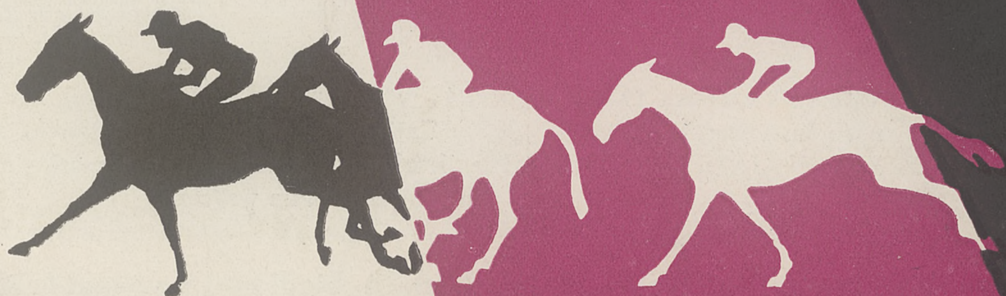
1934

JEZDZIEC i HODOWCA



MACEDONJA (żok. Jednaszewski)
wygrywa „NAGRODĘ WIOSENNĄ".



16

W DNIACH  1–11 CZERWCA

ODBĘDĄ SIĘ NA TORZE ŁAZIENKOWSKIM

VII MIĘDZYNARODOWE OFICJALNE i KRAJOWE ZAWODY KONNE w WARSZAWIE

URZĄDZANE PRZEZ T-WO MIĘDZYNARODOWYCH I KRAJOWYCH ZAWODÓW KONNYCH w POLSCE

PROGRAM

PIĄTEK, 1 CZERWCA.

Konkurs ujeżdżania konia (krajowy).

SOBOTA, 2 CZERWCA.

Konkurs „Otwarcia" im. Szefa Sztabu Głównego (międzynarodowy).

NIEDZIELA, 3 CZERWCA.

Konkurs ujeżdżania konia im. T-wa Zachęty do Hodowli Konia w Polsce (krajowy).

Konkurs „Łazienek" (międzynarodowy).

PONIEDZIAŁEK, 4 CZERWCA.

Konkurs im. F. Jurjewicza (konkurs szybkości, międzynarodowy).

ŚRODA, 6 CZERWCA.

Konkurs „Armji Polskiej" im. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego (międzynarodowy).

CZWARTEK, 7 CZERWCA.

Wszechstronny konkurs Konia Wierzchowego im. Szefa Departamentu Kawalerji (krajowy).

Konkurs „Rzeki Wisły" (międzynarodowy).

Szampjonat skoku na wysokość im. ś. p. A. hr. Skrzyńskiego (międzynarodowy).

SOBOTA, 9 CZERWCA.

Wszechstronny konkurs konia wierzchowego (krajowy, próba w skokach przez przeszkody).

Konkurs Armji Zagranicznych im. Ministra Spraw Zagranicznych.

NIEDZIELA, 10 CZERWCA.

Nagroda Polski (Puhar Narodów) im. Prezydenta Rzeczyp. Polskiej.

Konkurs im. Św. Jerzego dla pań i jeźdźców cywilnych (międzynarodowy).

PONIEDZIAŁEK, 11 CZERWCA.

Konkurs Zwycięzców im. ks. J. Radziwiłła (międzynarodowy).

Konkurs „Pożegnalny" Pani H. Zandbangowej (międzynarodowy).

W dniu 8 czerwca 1934 r. o godz. 15 w parku przy ul. Puławskiej Nr. 107 na letnich terenach Instytutu Hippicznego „Nowy Tattersal" odbędą się staraniem WARSZAWSKIEGO KLUBU JAZDY KONNEJ dwa konkursy myśliwskie na przeszkodach stałych ze zjazdami i wjazdami na wzgórza.

Warszawa, Al. Szucha 29, tel. 8.28.23. Stadjon – Łazienki królewskie, tel. 9.99.48.

Jeździec i hodowca

16

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

ROK XIII WARSZAWA, DN. 1 CZERWCA 1934 R.



MACEDONJA (Mah Jong — Cylicja po Fils du Vent), kl. gn., ur. 1931 r. w Stadninie Państw. w Kozienicach, własność p. M. Wąsowskiego — zwyciężczyni Nagrody Wiosennej (12.000 zł. — 1.600 m.). Obok jej trener st. st. Stanisław Stańczak.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Trzeba zaczynać w młodym wieku

W Polsce, kraju zdawałoby się specjalnie jeździeckim jest pewne uprzedzenie do konnej jazdy. — Jeździectwo jest uważane za sport wyłącznie dla oficerów i obywateli ziemskich, otoczony jakimś nimbem arystokratycznym, niedostępnym dla wszystkich śmiertelników. — Nie oficer, lub nie ziemianin, który konno jeździ, albo który ma swego konia wierzchowego, jest białym krukiem i jest uważany trochę za jakiegoś rozrzutnika, pozującego na wielkopańskość.

Gdy po wojnie wprowadzono podatek od przedmiotów zbytku (dzisiaj już zmieniony) pierwszą rzeczą, którą w sejmikach powiatowych opodatkowano, były konie wierzchowe. Do dziś w komisjach szacunkowych do podatku dochodowego, argumentem przytaczanym przy dochodzeniach urzędowych, jako dowód bogactwa płatnika jest fakt, posiadania konia wierzchowego. Przy powojennych tendencjach niwelacyjnych, jeździec siedzący na koniu i przez to patrzący trochę zgóry na pieszo chodzącą ludzkość, sprzeciwia się uczuciom równości. Póki się tego fałszywego nastawienia nie wypleni, nie będzie można konnej jazdy spopularyzować. Na to, aby te pojęcia zmienić, trzeba użyć dwóch sposobów (które przy ostatniej Pożyczce Narodowej użył z ogromnym sukcesem Pan Minister Starzyński) to jest po pierwsze, — suggestji, czyli prasy, a po drugie, — presji moralnej i wyraźnie zgóry z naciskiem objawionego życzenia.

Nie zdarzyło mi się spotkać w naszej prasie codziennej jakiegokolwiek dłuższego artykułu o jeździectwie, lub wogóle o koniach. — Artykuły w jedynem piśmie fachowem, to jest w „Jeźdźcu i Hodowcy" są czytane przez fachowców, a tymczasem chodzi również o wpływ na niefachowców przez pozyskanie prasy codziennej.

W rubrykach sportowych tej prasy są opisywane wszystkie sporty, lecz o jeździectwie ani słowa. Każdy match bokserski w jakimś mieście południowo-afrykańskim, lub amerykańskim jest zupełnie dokładnie opisany, każde uderzenie pięści wzmiankowane z dokładnością nadzwyczajną, lecz o konkursach i zawodach hippicznych lub wyścigach ani słowa. — Sprawozdania z wyścigów robią wrażenie raczej notowań giełdowych, podane są zwykle tylko nazwiska trzech wygrywających koni z cyframi, ile płacono w totalizatorze i na tem koniec. Co kogo może obchodzić sportowo-hodowlana strona wyścigów, jeździec, właściciel, hodowca, pochodzenie konia, to niepotrzebny balast!

Najwięcej czytana gazeta „Ilustrowany Kurjer Codzienny" ma dodatki specjalne tygodniowe, czy miesięczne, na wszystkie dziedziny sportu i życia doczesnego, a nawet pozagrobowego, bo dodatki dla spirytystów i amatorów kręcenia stolików, lecz o jeździectwie lub wyścigach ani słowa. Czytałem co prawda sprawozdania z wyścigów w Zakopanem, lecz wyglądały one raczej na reklamę turystyczną dla Zakopanego, jak na sprawozdanie sportowe.



Bruno Mussolini, syn Premjera Italji, bierze udział w konkursie hippicznym.
Foto: Keystone — Paryż.

Sprawozdania z konkursów w Warszawie, o ile wogóle się pojawiają w prasie codziennej, robią często wrażenie więcej kroniki towarzyskiej, jak opisu sportowego. Zawody konne w innych miastach, lub zawody w pułkach są uważane za niegodne wzmianki w prasie codziennej.

Póki prasa codzienna, ta największa potęga dzisiejszych czasów, nie weźmie sprawy jeździectwa do serca i nie narzuci swoim czytelnikom zainteresowania konną jazdą, póty o spopularyzowaniu jeździectwa mowy nie będzie. — A przecież zasugestjonować czytelników, to dla prasy codziennej nie przedstawia trudności i jest drobnostką. Pożądane byłoby, aby można w prasie codziennej znajdować sprawozdania z wszelkich zawodów konnych, nawet najskromniejszych rozmiarów po małych miastach powiatowych, gdyż nic tak nie zachęca nie tylko organizatorów, lecz i jeźdźców, jak to, że wyczytają o sobie pochwały, lub wzmianki w gazetach.

Ta propaganda prasowa powinna być jednym z głównych punktów, którym związki jeździeckie powinny się zająć.

Drugim punktem dla spopularyzowania jeździectwa bardzo ważnym jest zachęcenie, a poniekąd i zmuszenie naszej młodzieży z niższych i wyższych szkół do konnej jazdy. — W naszych gimnazjach można uprawiać wszystkie sporty, za wyjątkiem konnej jazdy. Tenis, footbal, fechtunek, boks , wszelkie gatunki lekkoatletyki, pływanie, różne ćwiczenia w osiedlach, mają swoje urządzenia, place, pływalnie i t. d., lecz o maneżu lub konnej jeździe, nawet w gimnazjach tak nowoczesnych, jak wzorowy internat na wsi w Rydzynie, niema mowy. A jednak między tą młodzieżą jest napewno dużo wrodzonych i dziedzicznych upodobań i talentów jeździeckich, które trzeba tylko rozbudzić.

Dla studenta w Krakowie chciałem przeszłego roku znaleźć lekcje konnej jazdy; tego wogóle w Krakowie niema, w mieście z uniwersytetem i różnemi innemi licznemi szkołami, a więc i z liczną młodzieżą. A jednak za moich młodych lat w tym samym Krako-



11-letnia Ingrid Uhle z Gorzewa z zamiłowaniem uprawia sport konny.

Foto: Sankt Georg — Berlin.

wie, brat mój będący tam na studjach, brał za tanie pieniądze doskonałe lekcje konnej jazdy w licznem gronie studentów i młodzieży. Zdaje mi się, że i w innych miastach uniwersyteckich, też nie lepiej. Przy dzisiejszym systemie szkolnictwa, chłopcy ze wsi muszą w znacznie młodszym wieku niż dawniej iść do szkół do miasta, tracą przez to kontakt ze wsią, a zatem i z koniem. Stąd też pochodzi fakt, że i między młodzieżą wiejską jest coraz mniej jeżdżących konno.

Zawody konne, na szczęście coraz liczniejsze, wymagają dużego przygotowania, — gdzie ma się zaś młody człowiek, który nie jest wojskowym, lub nie ma swego majątku ziemskiego, do tego przygotować. Zawody, nawet małe, prowincjonalne, stoją dziś zwykle na dość wysokim poziomie i stawiają duże wymagania i koniom i jeźdźcom, znacznie większe niż dawniej. Mam wrażenie, że jeźdźcy i konie są znacznie wyższej klasy niż przed wojną. Jeździ się lepiej, ale mniej i temu ostatniemu trzeba koniecznie zapobiedz.

Namówić starszego pana na uczenie się jeżdżenia konno, jest rzeczą niemożliwą, trzeba więc zacząć od młodzieży i to czem wcześniej tem lepiej.

Za moich młodych lat, na nieszczęście już dosyć odległych, studjowałem na uniwersytetach niemieckich i w Paryżu, zawsze i wszędzie bez trudności znalazłem lekcje i okazję jeżdżenia konno. Najwcześniej i najdłużej studjowałem w Paryżu, najwięcej też tam brałem lekcji konnej jazdy i dlatego tamtejsze urządzenia gruntownie poznałem.

We Francji duża część szkół, nawet wyższych, były to internaty, we wszystkich szkołach były dwa razy na tydzień wyznaczane popołudnia po kilka godzin na sporty przymusowe, lecz do wyboru, według upodobania (wybór był na cały rok na początku roku szkolnego) naprzykład szermierka, lekkoatletyka, konna jazda, a w lecie pływanie. — Szkoły nie miały swoich maneży, lecz robiły umowy z maneżami prywatnemi, które miały odpowiednią ilość koni i, które w ten sposób sobie zapewniały pewien stały dochód. Instruktorami w maneżach byli zwykle oficerowie kawalerji w stanie spoczynku. Oprócz tego maneże te dla studentów z uniwersytetu, lub z wyższych szkół w abonamencie półrocznym robiły wielkie ustępstwa. Pamiętam, że płaciłem za godzinę lekcji jednego franka, duże piwo kosztowało wtedy 40 centymów, czyli godzina konnej jazdy kosztowała niecałe trzy duże piwa.

Jeżdżenie konno młodzieży szkolnej i studentów budziło w niej zainteresowanie do konia, a niejeden w tem tak zagustował, że chociaż już posiadał stanowisko, w dalszym ciągu do maneżu chodził, a o ile mu warunki materjalne na to pozwalały, kupował sobie konia wierzchowego.

Niema sportu, którywby dodatniej wpływał na charakter młodzieży, jak konna jazda. Przy dużym, lecz nie nadmiernym fizycznym wysiłku, wyrabia dużą elastyczność, giętkość i idealną równowagę całego ciała, zmusza do unikania wszelkich gwałtowności i brutalności, do koniecznego spokoju, opanowania swoich nerwów i zimnej krwi, gdyż koń czuje prawie usposobienie i odruchy swego jeźdźca.

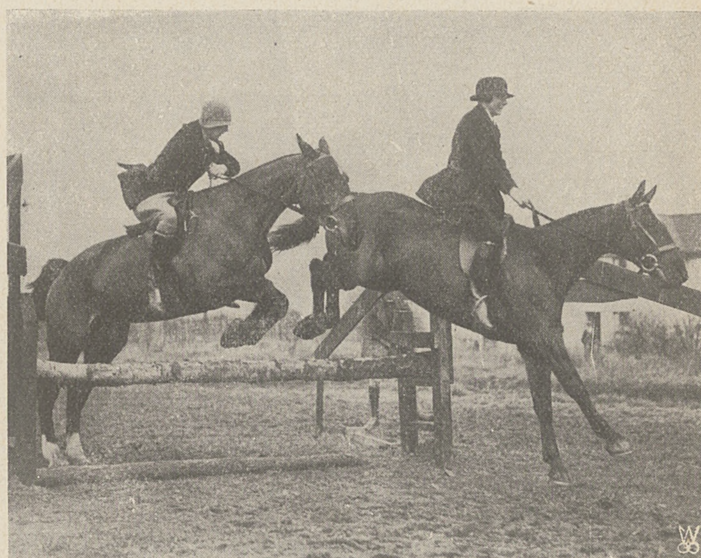
Nie darmo daje następującą radę rodzicom Kochanowski:

Niech jeno ojciec raczej przyniewoli
Syna do trąby, a nie do violi
Niechaj go raczej widzi w siedle,
Na dobrym koniu, a nie przy zwierciedle.

Gdy będziemy mieli we wszystkich większych miastach, lub skupieniach młodzieży maneże, tak, jak dzisiaj mamy już strzelnice, gdy zgóry Ministerstwo Spraw Wojskowych położy taki sam nacisk na jazdę konną, jak dziś na strzelanie, i gdy uzyska się poparcie energiczne Ministerstwa Oświaty i przeznaczy się pieniądze używane na bezcelowe, a bardzo kosztowne przetrzymywania uczni na osiedlach, na lekcje konnej jazdy, to w szybkim tempie będziemy mieli bardzo liczny zastęp doskonale przygotowanych kawalerzystów.

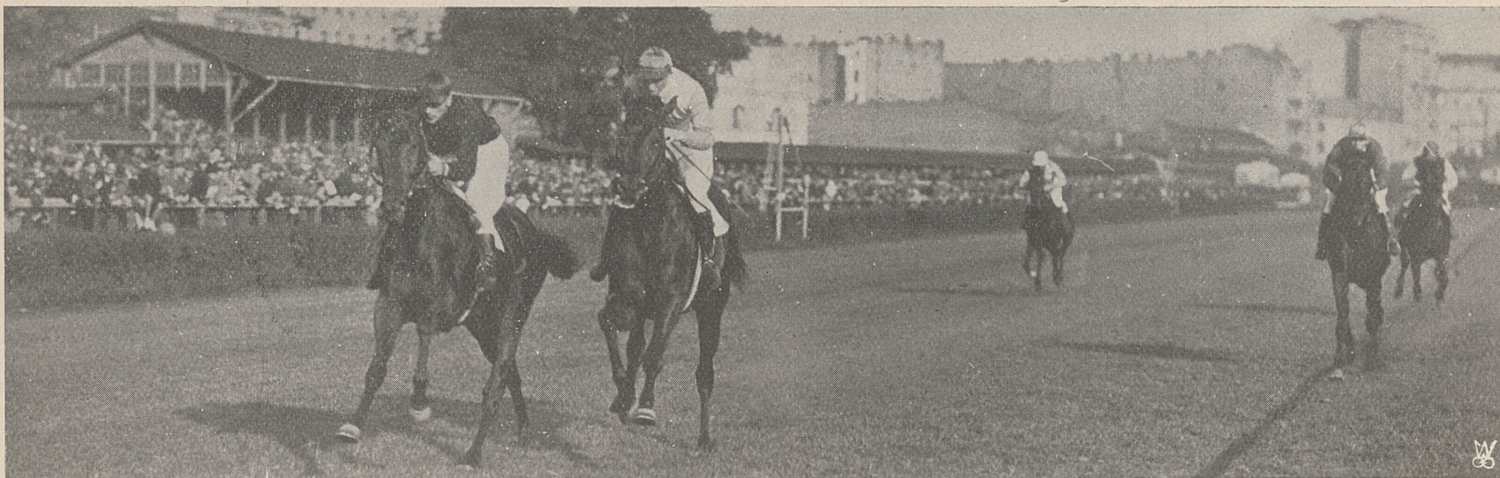
Trochę pieniędzy dla prasy i dla zakładania maneży i trochę nacisku na szkoły ze strony Ministerstwa, a jeździectwo stanie się u nas tem, czem kiedyś było i czem być powinno, to jest najpopularniejszą, a zarazem ulubioną rozrywką rycerską każdego Polaka.

St. M.



Anglja — Panie trenują konie przed zawodami.

Foto: Keystone — Londyn.



FLAMAND (Dramat — Allegorja), 3 l. og. c. gn. p. M. Broszkiewiczowej (żok. Jednaszewski), wygrywa gonitwę 1.800 zł. — 1.600 m. bijąc Murata II, Hidalgo, Flita i Akwafortę.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Z DEKADY

Dalsza serja zwycięstw stajni Łochów — Debiut Jawora III-go — Hogarth poprawia formę — Dwa zwycięstwa Grand Seigneur'a — Tryumfy Stadniny Państwowej w Kozienicach — Lepsze wyścigi różnych koni.

Konie stajni Łochów, trenowane przez A. Zasępę, byłego trenera dużej stajni Kruszyńskiej, w dalszym ciągu są w wielkiej formie i wygrywają wyścig za wyścigiem.

W dekadzie 14 — 23 maja stajnia Łochów odniosła 4 zwycięstwa, a Garonne była drugą w Wiosennej. **Łeb w łeb** wygrał trzeci zkolei wyścig, tym razem I kat. z ulgą wagi, przebywając dystans 2100 mtr. w 2'17"½ i bijąc swobodnie Toreadore, który miał tu swój pierwszy wyścig w tym roku.

Garonne, cała w ręku, zdobyła gonitwę II-giej kat. (z ulgą wagi), od Ingusza i Chojraka, aby w Wiosennej uledz tylko Macedonji. Kerry Rock, jak już pisaliśmy, niedość dobrze jechany w ostatniej gonitwie, spotkał się znowu z Momusem II w wyścigu II kat. Tutaj Gill pojechał lepiej, wykorzystał należycie bardzo już poprawioną formę Kerry Rock'a oraz ulgę wagi, jaka mu przysługiwała za „przeskoczenie" kategorji, i zrewanżował się Momusowi II za poprzedni „remis".

Siwa Chrysalis, cała „zaparta", wygrała wyścig V kat. — dużo łatwiej niż pierwszy w VI — od Hurona.

Dwa zwycięstwa odniósł Śmiłowiak (Fils du Vent), bijąc w IV kat. Chèr Ami, zaś w II kat. Korunda. Obydwa wyścigi wygrane w dobrym stylu. Drugie zwycięstwo w bieżącym sezonie odniósł **Wigor** syn Villarsa — obecnie w III kat., będący w ogromnym porządku.

Grand Seigneur (rodzony brat Essora), koń niewątpliwie bardzo dobry, nie zawsze mógł ujawnić swą właściwą klasę, gdyż wymagał elastycznego toru. W roku bieżącym pierwszy jego występ przypadł w gonitwie I kat. na 1800 mtr. Zwyciężył on tam zupełnie łatwo szybkiego Isarda III i źle jechanego Ferrydora w bardzo dobrym czasie 1'52"½. O drugim starcie Grand Seigneur'a napiszemy dalej.

Jawor III (Parachute) zadebiutował na Derby-dystansie w gon. o nagrodę 3.000 zł. (15.V) i zwyciężył pewnie Jarosława oraz Dniepra. Najbliższy start tego konia powinien rzucić światło na to, jakie będą aspiracje jego w roku bieżącym.

Minerwa II, córka niedawno do Polski sprowadzonego Flüchtlinga, po pierwszym nieudanym występie, biegała dobrze w gon. II kat. (15.V) i pobiła Eclaira II.

W sobotę (19.V), w gonitwie o nagr. 3.000 zł. 1600 mtr. wystąpił **Hogarth,** który tutaj miał „próbę generalną" przed nagrodą Rulera. W porównaniu z debiutem, gdzie temu ciężkiemu, kościstemu ogierowi brakło najwidoczniej kondycji, drugi wyścig wykazał znaczny postęp w przygotowaniu i wyglądzie konia. Hogarth (Oreg lak) wyścig wygrał, bijąc Farinelli'ego łatwo o dwie długości. Debiutujący Loridan nie odegrał żadnej roli, na robocie też idzie źle. Gonitwę II kat. na dystansie 2.400 mtr. zdobył **Burzan** (Illuminator) zwyciężając pewnie Egona i Chapeau bas w 2'37½".

Nieszczęśliwie współzawodnicząca stajnia p. C. Nowackiego doczekała się nakoniec pierwszej nagrody, która przypadła og. **Los II** (Büvesz) przed Babiniczem i Satrapą.

Niedziela (20.V) — pierwszy dzień Zielonych Świątek — z chmurnego i zimnego ranka przeobraziła się w cudowny, słoneczny dzień, to też pierwsze wielkie gonitwy otrzymały należytą oprawę. Za wyjątkiem jednej gonitwy, gdzie zagraniczna **Fibula** odstraszyła wszystkie konie oprócz Księżnej Pani, która była statystką w gonitwie V kat. (dla 4 l. i st. klaczy) za spacerującą zwyciężczynią — inne gonitwy rozegrane zostały doskonale; w kilku gonitwach dano nam sport pierwszorzędny; widzieliśmy też szereg pierwszorzędnych startów, mimo obecności ciężkich do startowania koni.

Nagroda im. J. hr. Zamoyskiego, na dyst. 2400 mtr., której hodowlane znaczenie podkreślone zostało w r. b. po raz pierwszy przez podniesienie wartości pieniężnej z 12.000 zł. na 20.000 zł., postawiła obok siebie trzy cracki:

Gentry, Hel, Krater i wywołała wprost olbrzymie zainteresowanie. Po błyskawicznym, świetnym starcie ruszył naprzód Krater pod żok. Gill'em i poprowadził początkowo spokojnie (26—33) przed Helem, Imperatorem i pilnującym go Gentry. Trochę okrągły jeszcze

Krater nie wzbudzał widać dość respektu w Gentry. Tymczasem mały a tak dzielny syn Villars'a od „półtorej wiorsty" proponuje ostre i niezmienne tempo 31—31—31, nie daje na prostej ani na moment podejść Helowi, „płynie" swą piękną akcją i mija celownik przez nikogo nie zaniepokojony w **rekordowym** czasie 2'32". Cały czas drugim był Hel, na trzecie miejsce wyszedł Imperator, tuż Gentry, ostatni Jarosław. Rezultat Krater — Hel pokrywa się z wynikiem nagrody Sac-à-Papier w r. 1933.

Rodowód Kratera podawaliśmy w r. ub. z okazji zwycięstwa Kratera w nagr. Prezydenta Rzplitej.

Stajnia Hela nie jest skłonna „akceptować" jego porażki i przypisuje ją jeszcze brakowi roboty. Co do nas, nie „akceptujemy formy" Gentry, który przecież w żadnym wypadku nie jest gorszy od Imperatora. Mógł on nie wygrać, lecz niemożliwe jest, aby choć w jednej fazie wyścigu nie pogroził swoim „challenge" Helowi czy Kraterowi. Poczekajmy.

Zupełnie otwartą (zapewne jedna z najciekawszych gonitw pierwszego sezonu) była gonitwa o **nagr. Wiosenną** (12.000 zł., 1600 mtr.), która w r. 1933 zakończyła się tragiczną śmiercią ś. p. Magdalińskiego i Szyszkowskiego. Siedem źrebic trzyletnich niełatwo dało się ugrupować na starcie, który ostatecznie wypadł dobrze. Najlepszy start uchwycił żok. Jednaszewski na Macedonji, która też poprowadziła wyścig szalonem tempem (6—30—30½—33). Na ostatnim zakręcie zwraca uwagę Garonne, która idzie w ręku. Po wyjściu na prostą wydaje się, że wyścig wygra Bastylja lub Garonne. Lecz **Macedonja** (Mah Jong — Cylicja po Fils du Vent) jechana z nadludzką energją i determinacją przez ż. Jednaszewskiego, nie daje do siebie podejść, mimo że jej dwie przeciwniczki są silnie pobudzane, i wygrywa o 3½ dł. od Garonne. Ta ostatnia na końcowych 100 metrach uwolniła się od Bastylji. Maska była czwarta. Laszka miała wyścig nieszczęśliwy — w środkowej fazie wyścigu ucierpiała nieco na zderzeniu, podobnie jak i Maska. Co do Macedonji, to aby wykazać istotną swą wartość, musi ona „odczepić" się od koni i iść sama, to też dobre uchwycenie startu miało tu może wielki wpływ. Garonne, która wygrała przedtem dwa zupełnie łatwe wyścigi, na tak morderczy wyścig nie była jeszcze przygotowana: mimo lekkiego wyglądu nie była ona jeszcze „fit" i w następnej gonitwie trzeba się będzie z nią bardzo liczyć.

MACEDONJA kl. gn. ur. 1931 r.

Cylicja		Bo		Mah Jong DD, GB, BR			
Fn, Bo Francja		DO. Fils du Vent		Maia		Hn, DL, Gl. Prunus	
Paragwai po Quo Vadis i Glory 23	PD Dm R, PGr, Bo Floreal 23	O. Airs and Graces 5	2. D. L. Ec. Flying Fox 7	A. Masha 16	Caius 19	Pomegranate 2	RH, PW st. Dark Ronald 9

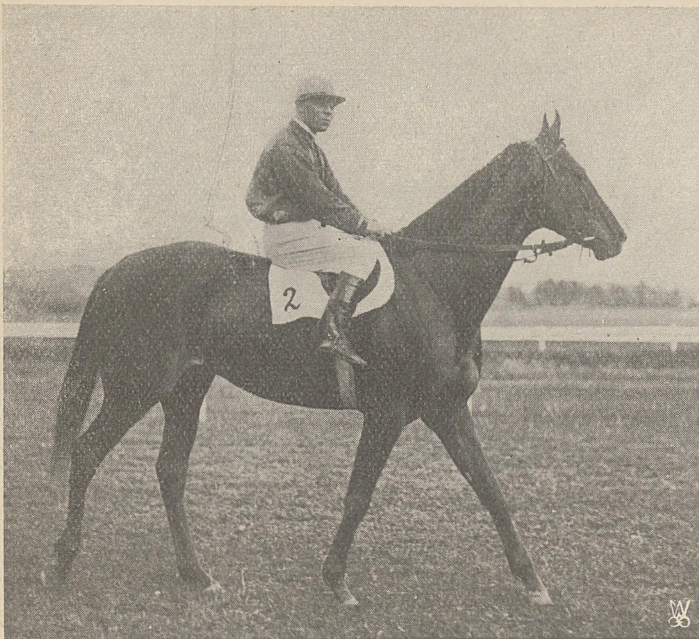
Tryumfem Kratera i Macedonji, wychowankom Stadniny Państwowej w Kozienicach, przyglądał się Pan Minister Rolnictwa i Reform Rolnych. Pan Ryszard Zoppi, ich troskliwy wychowawca i kochający opiekun, miał niewątpliwie dzień radosny. Oceniamy w pełni jego trud i ciężką pracę.

Tryumf hodowli Kozienickiej dopełniony został jeszcze przez **Marengo II** (Torelore — Dunkierka), który efektownym i wydatnym rzutem, wydarł zwycięstwo Nordowi w gon. V kat. W gon. II kat. ujawnił swą wielką szybkość zagraniczny **Berggeist II**, zwyciężając Adama. Go-Go jest jeszcze widocznie bez formy, a Eclair II zrobił się zupełnie już niemożliwy na starcie. W gon. IV kat. bardzo nieostrożnie jeżdżący j. Bogobowicz zaciął batem w oko ż. Michalczyka, który nie mógł należycie finiszować i wniósł protest

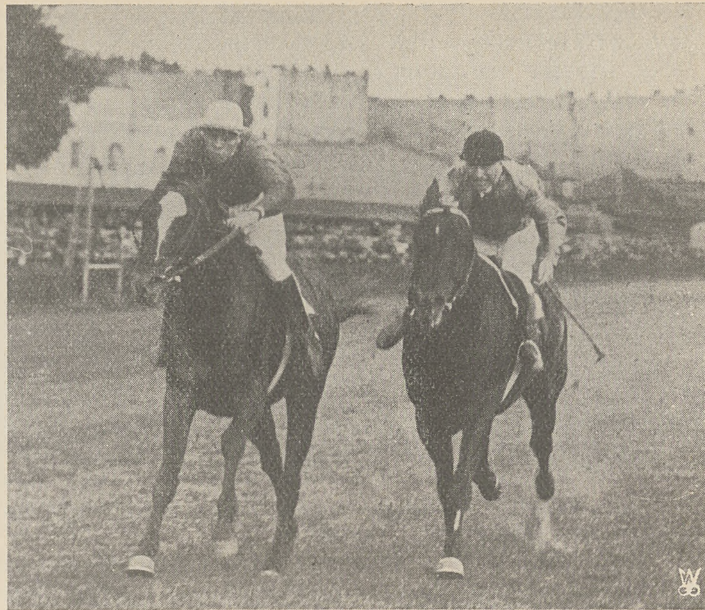


Finish w Nagrodzie im. J. hr. Zamoyskiego (20.000 zł. — 2.400 m.). KRATER (Villars — Vola), 5 l. og. gn. st. „Lubicz" (żok. Gill), wygrywa gonitwę, bijąc Hela, Imperatora, Gentry i Jarosława.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



Grand Seigneur (Bafur — Elaunay), og. kaszt., ur. 1930 r. w st. Alfr. hr. Potockiego, własność st. Natalin (żok. Jagodziński).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



Grand Seigneur (żok. Jagodziński) wygrywa gonitwę, bijąc Jawora.
Foto: N. Pełczyński—W-wa.

po przegraniu wyścigu, zresztą tylko o szyję. Protest uznano za bezwzględnie uzasadniony i porządek koni odwrócono: pierwszą nagrodę przyznano og. **Finisterre** (Michalczyk), drugą og. Garrick pod Bogobowiczem, który został ukarany grzywną pieniężną.

Stajnia p. Mieczkowskiego otrzymała surowe ostrzeżenie za nierówne bieganie koni w tym sezonie, które zarząd stajni umiał uzasadnić tylko częściowo.

W poniedziałek (21.V) pola były nieliczne. Główną atrakcję stanowiło spotkanie Jawora z Grand Seigneur'em. Prowadził Jawor, na prostej zawrzała zacięta walka bok o bok: idący świetnie „na bacie" Jawor bronił się jak lew, lecz w rezultacie musiał uledz **Grand Seigneur'owi** (Bafur), który go zwyciężył o krótki łeb w czasie 1'39" (6½—31—30½—31). Niestety wydaje się, że Grand Seigneur po tym ciężkim wysiłku wracał do wagi na nogach niebardzo pewnych.

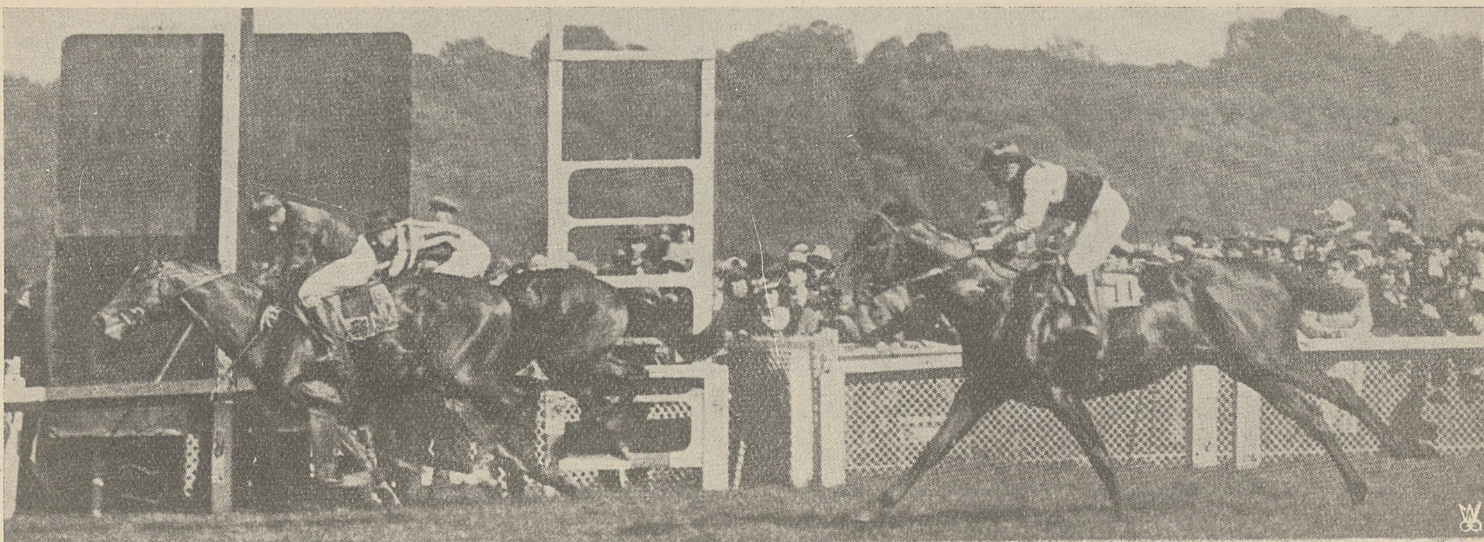
Ferrato (Albula) lekko wysyłany, bez trudności pobił Hesperię w gon. IV kat. Chrysalis podjęła z nim walkę przed ostatnim zakrętem i to ją zbyt wyczerpało, gdyż nie zajęła nawet płatnego miejsca.

W gon. dla trzylatków (VI kat.) wystąpił po raz pierwszy w życiu **Torrero** (Óreg lak) i wygrał bardzo efektownie — o 12 do 15 długości — lecz tylko od Kubania i Libana. Ciekawe jak zachowa się ten koń, jeśli będzie zmuszony podjąć walkę: na razie widzieliśmy, że z powodzeniem uciekł on nielicznemu zresztą polu.

JESZCZE O WCZESNYCH MELDUNKACH DO PRODUCE I DERBY

Przeczytawszy art. p. H. Woźniakowskiego — „Odpowiedź na kilka słów o wczesnych meldunkach do Produce i Derby", uważam za konieczne wyjaśnić niektóre szczegóły. Projektując wpisanie trzylatka, zdradzającego nieprzeciętną klasę, niezameldowanego w swoim czasie do Produce i Derby, choćby w ostatniej chwili, do wyżej wymienionych gonitw, zastrzegłem, że, wpisowe w tym wypadku ma wynosić dwa, lub trzy razy tyle (w dodatku oznaczenie wysokości takowego pozostawiłem kompetentniejszym) ile wynosi w całości za konia meldowanego normalnie, inaczej mówiąc tyle samo plus kara. Sądzę bowiem, że karę wynaczonoby bardzo wysoką, by uniknąć następstw, jakie przewiduje p. Woźniakowski, t. j. nie odstraszyć hodowców od starego systemu, którego nie chciałem obalać, a tylko dopełnić, gdyż tak jak dotąd, zdrowym absolutnie nie jest. Ujemną jego stroną są nieuniknione błędy, popełniane przez hodowców, nieliczących się z niespodziankami natury, skutki których dają się aż nadto odczuć. Wprowadzenie mojego projektu w życie zmieniłoby postać rzeczy i nie widzę najmniejszej podstawy do wytworzenia się atmosfery wiecznego niezadowolenia, której się obawia p. Woźniakowski. Raczej daje się wyczuć ono nietylko wśród hodowców, w prasie sportowej, lecz i wśród publiki, gdy o błękitną wstęgę walczy druga klasa, a czołowe Batiary, Piraty, Casanovy, nie mają prawa startu. To zło należy koniecznie usunąć. Projekt mój w całości to zadanie rozwiązuje. Nie zawahałbym się ani na chwilę przy zastosowaniu go względem zagranicznych trzylatków, nabytych do kraju choćby w przeddzień sezonu wiosennego. I w danym wypadku, gdyby import zdobył błękitną wstęgę nie sądzę, by byli niezadowoleni hodowcy. Wszak każdy, pragnący dobra hodowli nie żyje dniem dzisiejszym, a patrzy na jutro! Spójrzmy w oczy prawdzie. Hodowla nasza nie stoi u szczytu rozwoju. Nie możemy więc wzorować się na Anglji i Francji i rządzić się samowystarczalnością, gdy potrzebujemy pomocy. Żadna międzynarodowa nagroda niema tego uroku dla właścicieli stajen, co Derby. Tę najczulszą strunę można wykorzystać. Powstanie ruch, zacznie się z większem zainteresowaniem śledzić zagraniczne konie, a może się uda w ten sposób niekiedy zdobyć cennego crack'a. Chcąc dążyć do celu trzeba iść naprzód, a nie stać w miejscu, przytem pamiętać, że cel uświęca środki.

Wacław Jezierski.



Longchamp — Finish w Prix Hocquart: Maravédis (żok. A. Rabbe) bije Astronomer'a i Pomodoro.
Foto: Le Sport Universel illustre — Paryż.

Wyścigi zagranicą

FRANCJA

Jubileusz 100-letni Societé d'Encouragement. — Nieudany wyścig jubileuszowy. — Brantome, cz. francuski Colombo. — Sytuacja między trzyletnimi ogierami zaczyna się wyjaśniać. — Supremacja Mary Tudor. — Konie starsze i Gold Cup. — Dobra forma koni z Meautry.

Francuskie Tow. Zachęty do Hodowli Koni (Poprawy ras końskich we Francji) święciło niedawno jubileusz swej 100-letniej pracy. To najstarsze we Francji Towarzystwo, które urządza wyścigi na torach w Longchamp, Chantilly i Deauville i które reguluje całe życie wszystkich innych Towarzystw wyścigowych, pracujących według kodeksów i prawideł Societé d' Encouragement pour l'amelioration des races chevalines en France — w dwojaki sposób uczciło Centenaire — święto wieku. Jedną stronę obchodu stanowił cykl zebrań towarzyskich, drugą — jubileuszowy wyścig — Prix du Centenaire. Kulminacyjnym punktem zebrań, akademji i bankietów było widowisko teatralne w teatrze Marigny. Wybitni aktorzy odtworzyli szereg scen i postaci historycznych z bogatych dziejów turfu francuskiego, poczynając od zebrania pierwszego Komitetu wyścigowego z lordem Henry Seymour i jego sekretarzem Thomas'em Bryon, również anglikiem na czele. Teksty ułożył udatnie i dowcipnie znany i zasłużony właściciel stajni wyścigowej i hodowcą p. Jean Stern, a teatr dał do dyspozycji inny właściciel stajni p. Leon Volterra, którego konie w roku bieżącym biegają z ogromnem powodzeniem. Widowisko odniosło pełny i zasłużony sukces — widownia teatru przy Champs Elysée była jednak za mała. Natomiast meeting jubileuszowy w Longchamp nie udał się z powodu okropnej pogody, mimo której Prezydent Rzeczypospolitej oraz pani Lebrun uświetnili dzień swą obecnością.

Prix du Centenaire (300.000 fr., 2100 mtr.), aby zebrać duże pole rozpisany był jako handicap międzynarodowy. Główna zagraniczna atrakcja — Thrapston lorda Derby, wagi ostatecznie nie przyjął. Pole jednak było duże (20 koni) i doborowe: najniższą wagę 50 kg. niósł Eudes, najwyższe wagi po 58 kg. miały Assuerus i Pantalon. Ani te dwa konie, ani Negundo, Antenor, Phlegeton, Taxodium nie figurowały na czele wyścigu. Zwyciężył outsider (243:10) 6 l. **Pulcherrimus** (Clarissimus) pod wagą 51 kg. (ż. Vaixelfisch), bijąc Manet II i Assuerus'a.

Zwycięzca należy do starej stajni przeszkodowej p. Veil Picard i odnosił już sukcesy na płotach. Takie zwycięstwo nie przyczyniło się oczywiście do podniesienia uroczystości, a wytłomaczyć przebieg i rezultat wyścigu można było przedewszystkiem nienormalnie ciężkim stanem toru.

Wszyscy hodowcy — i nasze pismo — napewno życzą Societé d'Encouragement pomyślności i dalszej owocnej pracy.

Ostatnie tygodnie wyścigów we Francji przyniosły szereg ciekawych rezultatów, które były niekiedy błyskawicami rozświetlającemi ciemny horyzont dotychczasowych bojów, które możnaby żartobliwie określić „moje na wierzchu, twoje na wierzchu, moje na wierzchu".

Pojawił się **Brantome** i objął rolę angielskiego Colombo! Niepobity dwulatek nie wiele rozwinął się przez zimę, lecz nie cofnął się nic w klasie. Prix de Sevres — łatwy wyścig, był tylko galopem dla syna Blandford'a, lecz następny wyścig **Poule d'Essai des Poulains** (13 maja, 1600 mtr., 196.000 fr.) był już próbą poważną. Brantome wygrał cantrem w 1'40" 1 i pozostaje nadal niepobitym i najlepszym koniem w swoim roczniku. Pochodzenie jego omówiliśmy w roku ubiegłym i zapewne jeszcze będziemy mieli okazję do niego przywrócić. O 3 długości za zwycięzcą przybył do mety Admiral Drake, zaś o ¾ za tym ostatnim — Shining Tor.

Admiral Drake zawodził dotąd w r. b. i nie potwierdził swej formy zeszłorocznej. W Poule d'Essai biegał tak dobrze, że na tej podstawie postanowiono wysłać go na Derby angielskie w Epsom; stajnia uważa, że na milę nie ma on żadnych szans z Brantome, na 1½ zaś może próbować się z czołowymi końmi, jako wielki stayer. Admiral Drake jest synem Craig an Eran'a (ojca April the Fifth i Mon Talisman) i klaczy Plucky Liège (Spearmint). Ta ostatnia jest matką Sir Galahad'a, który jest tak cennym ogierem stadnym.

Derby w Epsom otrzymuje jeszcze jeden „punkt zaczepienia" dla swego programu. Wyraźnie krystalizuje się także pozycja ogiera **Maravedis,** którego w chwili obecnej trzeba postawić zaraz po Brantome w hierarchji tegorocznych trzylatków. Zwycięzca Pr. Greffulhe wystąpił kolejno w dwóch dużych wyścigach i obydwa wygrał. W **Prix Hocquart** (nom. 40.000 fr., 2400 mtr.) szedł on na prostej z dużą przewagą, łatwo, lecz w końcowej fazie rozgrywki zaskoczył go Astronomer, który w pierwszym swoim wyścigu biegał źle, tak, że Maravedis musiał być dobrze jechany, aby utrzymać przewagę łba. Astronomer niezmier-



Longchamp — Prezydent Francji jako gość Société d'Encouragement w dniu święta 100-lecia Towarzystwa na torze wyścigowym.
Foto: Le Sport Universel illustre — Paryż.

nie „poszedł w górę" po tym wyścigu, lecz bardzo prędko okazało się, że Maravedis jednak jest lepszy. W **Pr. La Rochette** (75.000 fr. 2200 mtr) doszło do pojedynku między tymi dwoma końmi i Maravedis wygrał ponownie, tym razem o ½ długości.

Natomiast ze stosunkowo dobrej pozycji w tabeli trzylatków odsunięty został Duplex przez rezultat **Prix Matchem,** gdzie zajął tylko trzecie miejsce. Wygrał **Antiochus** (Asterus), o kr. głowę był za nim Mas d'Antibes, lecz rezultat tego wyścigu mógł brzmieć i odwrotnie, gdyż wobec defektu w siodle Mas d'Antibes nie mógł być pewnie dostatecznie wyjechany. Obadwa te konie szły świetnie i będą wybornie przygotowane do walki o błękitną wstęgę.

W dalszym ciągu zasługują na wzmiankę dwa ogiery trzyletnie, które miały tak dobre (choć nie największe, lecz poważne) wyścigi, że mogą one w przyszłości znaleźć się w dużych nawet gonitwach: myślę tu o ogierze **Zonodore** ze stajni E. Rothschilda, który w **Pr. de Cars** zwyciężył dobrze galopującego Ventillon oraz o **Pons Legend,** zwycięzcy dystansowej próby **La Coupe** (50.000 fr., 3000 mtr.), gdzie trzylatki (Denver, Pomodoro, Boucan) nie dopuściły wogóle do głosu koni starszych. Ostatnio wreszcie odtworzył swą dobrą formę trenowany przez Winkfielda **Silver Plated** (Silver Image), znany nam ze zwycięstwa w Pr. Lagrange, który obecnie wygrał **Prix de la Force** (40.000 fr., 2150 mtr.).

Tak więc w obecnem stadjum selekcji trzyletnie francuskie ogiery grupują się jak następuje:

Brantome (Blandford — Vitamine po Clarissimus)
Maravedis (Massine — Argentée po As d'Atout)
Shining Tor (Pharos — Erica po Alan Breck)
Le Gosse (Massine — La Gasse po Son-in-Law)
Antiochus (Asterus — Castagnette po Sardanapale)
Mas d'Antibes (Zionist — Masse de Pommes po Massine)
Duplex (Dark Legend — Double Yolk po Bachelor's Double)
Astronomer (Asterus — Roscola po Swynford)
Admiral Drake (Craig an Eran — Plucky Liège po Spearmint)
Zonodore (Clarissimus — Zanetta po Sans Souci II)
Pons Legend (Pons Asinorum — Obscure Legend po Dark Legend)
Silver Plated (Silver Image — Kaffir Girl po Spion Kop)
Le Centaure (Belfonds — Le Malibran po Sans le Sou)

×

Na czele trzyletnich klaczy stoi obecnie zupełnie bezapelacyjnie **Mary Tudor,** córka Pharos'a i Anna Bolena'y, a więc półsiostra Jumbo, która jest nam znana z rezultatu Pr. Chloe. Obecnie zdobyła ona **Poule d'Essai des Pouliches** (186.000 fr., 1600 mtr.), czyli francuskie 1000 Gw., bijąc La Parade, Renette, Macestar. Styl zwycięstwa był tak imponujący, że kto wie, czy Mary nie okaże się godną rywalką i dla ogierów. Czas wyścigu o 0.4" gorszy od czasu wykazanego przez Brantome'a we francuskich 2000 Gw.

Bardzo dobrą klaczą wydaje się być córka Kantar'a — **La Tour Blanche** ze stajni E. bar. Rothschilda, która w **Pr. des Lilas** wykazała, że jest znacznie lepszą od faworyzowanej Pearl Opal — pół-siostry Pearl Cap.

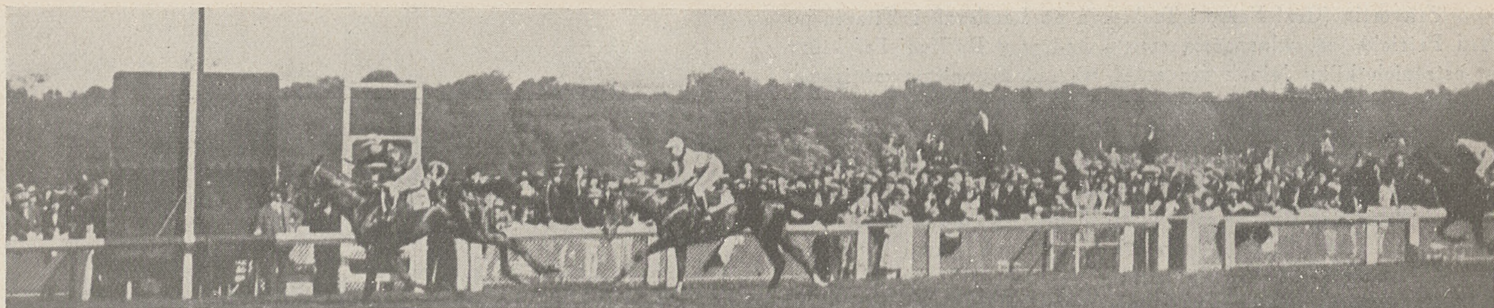
Rarity uchyliła się od walki z Mary Tudor i w dzień 1000 i 2000 Gw. (Poule d'Essai) startowała w **Pr. Pourtales** (40.000 fr., 1600 mtr.) przeciwko **Rentenmark.** Syn Epinard'a jest jednym z najlepszych specjalistów na tym dystansie we Francji, to też nic dziwnego, że Rarity mu uległa, lecz wyszła z tej afery wcale dobrze, a czas wyścigu był nawet bardzo dobry 1'40"2. W dzisiejszym stanie rzeczy Mary Tudor góruje znacznie nad rówieśniczkami. Dalsza klasyfikacja jest trudną. Na drugiem miejscu postawiłbym Rarity, na trzeciem La Tour Blanche, a dalej Renette, Macestar i La Parade.

×

Wśród koni starszych zasługuje na uwagę **Thor** derbista zeszłoroczny, który w doskonałym stylu zwyciężył Casterari w klasycznej próbie dystansowej **Pr. du Cadran** (200.000 fr., 4000 mtr.) w 4'36"7. Thor, którego ciekawy rodowód, wykazujący niezwykłe skoncentrowanie krwi Dollar'a, zamieściliśmy w Nr. 19 „Jeźdźca i Hodowcy" z r. 1933 — biegał pierwszy raz zupełnie



Longchamp — Parada 20 konkurentów Prix du Centenaire.
Foto: Le Sport Universel illustre — Paryż.



Longchamp — Prix du Cadran wygrywa zeszłoroczny debista Thor (żok. C. Elliott), bijąc Casterari, Dark Dew i 6 innych koni.
Foto: Le Sport Universel illustre — Paryż

źle z przyczyn zgoła niezrozumiałych. Obecnie nie jest wykluczone, że będzie „celował" w Ascot Gold Cup. Na ten wyścig z Francji ma także być podobno wysłany Assuerus, prawdziwy stayer, dla którego im dalsza droga tem lepiej. Po niezbyt udanym występie w handicapie Jubileuszowym (był trzeci w Pr. du Centenaire) **Assuerus** wygrał **Prix d'Harcourt** (100.000 fr., 2400 mtr.), bijąc o łeb Antenora oraz Taxodium, który z płotów powrócił znowu do „legalnego" sportu. Pomyślmy co to może być wobec tego za wyścig taki Ascot Gold Cup: Hyperion, Scarlet Tiger, może Felicitation i Tai Yong bronić się będą przed inwazją z Francji (Thor, Assuerus) i Włoch (Crapom, Sans-souci). — Sygnalizuję jeszcze świetną formę stajni E. bar. Rothschilda, (hodowcy z Meautry, w barwach trenera Lucien Robert), która prócz zwycięstw Brantome'a zdobyła jeszcze pierwsze nagrody końmi Le Var (Cadum), Le Bearnais (Blandford), Cave à Liqueurs (Cadum), Sotret etc.

Potomstwo Kantar'a odniosło jeszcze dalsze zwycięstwa: prócz La Tour Blanche, o której wspominałem, — **El Kantara** wygrał Pr. Melbourne. Kanturk biegał w Pr. Hocquart, lecz został tak najechany, że stracił wszelkie szanse i pozostaje jeszcze wielkością niewyjaśnioną. **Sans le Sou.**

NIEMCY

Walka z kryzysem w hodowli — Nadmiar ogierów, niedostateczna ilość klaczy — Czołowe trzylatki — Rodowód Pelopidasa — W stajni pp. Weinbergów — Blinzen — Wśród klaczy 3-letnich — Jubileusz w Düsseldorfie.

Niemieckie towarzystwa wyścigowe rozpoczęły sezon tegoroczny po raz pierwszy przy pomocy państwa. Obecny rząd Rzeszy, widząc katastrofalne położenie wyścigów i hodowli, którą one dotąd utrzymywały przy życiu i rozumiejąc, że wraz z wyścigami runąć musi i hodowla — scedował na towarzystwa wyścigowe odliczenia od wzajemnych zakładów, które dotychczas szły do dyspozycji Ministerstwa Rolnictwa. Pomoc ta sprawiła, że dalsza zniżka nagród została zahamowana i okazała się nawet pewna możliwość podwyższenia nagród w poszczególnych wypadkach. Gdyby nie to zrozumienie rzeczy ze strony czynników rządowych, wyścigi przeżywałyby tutaj okropnie ciężkie chwile: kryzys bowiem ciągle daje się dotkliwie we znaki. Gra jest ograniczona, ilość koni naskutek zlikwidowania szeregu stajen w ostatnich latach — spadła bardzo, tak, że mimo znacznych wysiłków coraz to jakiś dzień wyścigowy trzeba odwoływać. Tow. lipskie odwołało niektóre dnie wyścigowe, odpada 16 czerwiec w Karlshorst, odpada 28 czerwiec w Hoppegarten, bo ilość koni jest za mała, a odbudowa hodowli to kwestja lat — mozolnej pracy i należytego dopływu pieniędzy. Niemcy, ściskając zęby, odbudowę tę prowadzą. Ratunek zaczął się od właściwej strony: od wlewania w zamierające arterje żywej gotówki.

***

Widerhall (1929), który w roku 1932 jako trzylatek wygrał 8 wyścigów (Henckel Rennen, Jubiläums Pr., Grosser Preis von Baden-Baden, Frhr. S. Alfred von Oppenheim R.), jako czterolatek 3 wyścigi (Hohenlohe — Oehringen Rennen) — w pierwszym tegorocznym wyścigu zakulał i zakończył swą karjerę wyścigową. Koń ten ma być sprzedany. Ciekawe jest czy ze względu na jego wyborne pochodzenie (Prunus i Waffe po Majestic i Wünschelruthe po Nuage) — zainteresuje się nim jakiś hodowca, czy też spotka go może los Wolkenflug'a, którego wykastrowano i który „skończył na płotach". Waffe dała oprócz Widerhall'a także Waffenschmied'a, który jako dwulatek pobił Athanasius'a w Pr. d. Winterfavoriten. Stadnina w Schlenderhan ponieważ ma w Oleander'ze najklasowszego syna Prunus'a, musi go się pozbyć, tembardziej, że używać będzie również jako ogiera Aventin'a, który jako syn Teddy jest dla Schlenderhan dużo bardziej interesujący.

Niemcy mają nadmiar ogierów pełnej krwi, który wyraża się tem jaskrawiej, że w ostatnich latach **ilość klaczy pełnej krwi stale spada:** w roku 1913 wynosiła ona 944, zaś w roku 1933 tylko 531.

Rząd trzeciej Rzeszy widział się zmuszonym do wydania **zakazu wywozu klaczy pełnej krwi zagranicę.** Środki policyjne w hodowli napewno jednak nie doprowadzą do celu: trzeba zaczekać aż podniosą się nagrody i z nią związana opłacalność. A w tym kierunku Niemcy już coś niecoś zrobiły. Natomiast zakaz będzie miał pewnie ten skutek, że wiele klaczy należących do słabych materjalnie stadnin pójdzie do rzeźnika.

***

Z trzylatków wyróżniły się dotychczas dwa: Pelopidas i Travertin. W **Pr. v. Dahlwitz** (4.000 RM, 1600 mtr.) **Travertin** bardzo łatwo pobił Pelopidas'a. W Henckel R. nie biegał i poszedł do Drezna na **Pr. der Dreijährigen** (14.000 RM, 2000 mtr.); nagrodę tę wygrał łatwo w doskonałym stylu od Grandseigneur'a i trzeba go uważać w tej chwili za jednego z najpoważniejszych kandydatów na Derby.



THOR (Ksar — Lasarte) 4 l. og. gn., zwycięzca Prix du Cadran (żok. C. Elliott).
Foto: Le Sport Universel illustre — Paryż.

Travertin (Graf Ferry i Tschierva po Landgraf i Titania po Ard Patrick) jest własnością swego hodowcy R. Haniel'a, który w ostatnich kilku latach nie mógł wygrać żadnej poważniejszej nagrody. Klasyczną gonitwę **Henckel Rennen** (15.000 RM., 1600 mtr.), w zaciętej walce wygrał **Pelopidas** o łeb od Grandseigneur'a i jeśli tego ostatniego przyjąć za miernik, to Travertin jest znacznie lepszy od Pelopidas'a. Dodajmy, że zarówno w Henckel R., jak i w Preis der Dreijährigen wartość miernika podkreślona jest tem, że na trzeciem miejscu w obu wyścigach stanął Horchauf, syn Aurelius'a, ze st. p. Mülhens'a. W Henckel R. biegał Athanasius, najlepszy dwulatek z r. ub. — biegał zupełnie źle, przytem bez formy i sprawił wszystkim olbrzymi zawód.

Przytaczamy tu rozwinięty rodowód zwycięzcy niemieckich „2000 Gwinei", gdyż jest on wyjątkowo piękny.

PELOPIDAS og. gn. ur. 1931 w st. A. i C. v. Weinberg.

Pelopea								Landgraf DD. Hn, U							
Pella				Hn. DL. GB Fervor				Ladora				NS. Cy. Louviers			
Perilla		Hn. DD. GB Fels		Festa ■		2. D. L. Galtee More		Dorothea		2. D. NS. W Ladas		St. Louvaine		2. D. L. Ec. Acp. isinglass	
Perfect Love po Persimmon ● 8	Cyllene 9	Festa ■ 16	Hannibal 1	L'Abbesse de Jouarre 16	St. Simon Acp. ● 11	Morganette 5	Kendal 16	Cherry Duchess 27	Sterling 12	Illuminata 1	Hampton 10	St Reine po St. Simon ● 1	Carnage 2	Dead Lock 3	Isonomy 19

Landgraf jest ojcem derbistów Ferro i Hausfreund'a, kapitalnych flyerów Oberwinter'a i Palü i wielu innych cennych koni, Pelopea jest „inbreed" na znakomitą klacz Festa'ę, zaś Perfect Love jest matką znakomitego reproduktora Pergolese.

A jakiż to przytem koń, ten Pelopidas! Nieduży to prawda — Hyperion też nie duży, polski Krater też nie olbrzym. Ale ileż ziemi kryje ten koń, jaki krótkonożny, prawidłowy i piękny. Kogo losy rzucą do Hoppegarten niechże nie zaniedba wizyty u trenera Cooter'a, którego konie biegają w roku bież. z olbrzymiem powodzeniem, gdyż dla miłośnika pięknych koni jest co obecnie oglądać w stajni pp. Weinberg'ów: Orkadier — maximum harmonji i doskonałe ruchy, Makarius — suchy, szlachetny, na wybornych nogach, Gregorovius — trochę na razie wysokonożny, ale pełen rasy, skończonego piękna i szlachetności na dobrych nogach — sama uroda do produkcji anglo-arabów na szerokich i głębokich klaczach. Gregorovius biegał 6 maja w Mannheim i zdobył **Gr. Preis des Saarlandes** (6000 RM., 2000 mtr.), zaś w nagr. Jubileuszowej w Hoppegarten był trzeci.

Przy okazji trzeba zobaczyć i Janus'a (Buchan), który niedawno wygrał **Grosser Pr. v. Hamburg** (10.000 RM., 2200 mtr.), bijąc tegoroczną derby-klasę (Grandseigneur, Graf Almaviva) i zeszłoroczne cracki (Calva, Unkenruf): jest to koń mający szereg kapitalnych partji, który galopuje nie byle jak, ale.... zupełnie nie umie kłusować; poprostu nie wie co robić z tem kłusowaniem, podkreśla jakby, że to mu jest zupełnie do szczęścia niepotrzebne. Rzadki to zbieg okoliczności, aby szereg tak ciekawych pod względem eksterjeru koni zebrał się w jednym roku w stajni, która przez lata całe nie miewa „koni", a tylko maszynki do galopowania, najczęściej przerasowane, bardzo wcześnie dojrzewające, lekkie i nie budowne.

W tej stajni znajduje się również zwycięzca tegorocznej nagrody **Jubiläums Pr.** (10.000 RM., 2000 mtr.) półbrat Janus'a — 4 l. **Janitor** (Fervor i importowana z Anglji Jane Pierney po Stefan the Great). O szyję za nim był tutaj Athanasius, który sygnalizuje temsamem znaczną poprawę formy.

Pelopidas (Landgraf — Pelopea) 3 l. og. gn. st. p.p. A. i C. v. Weinberg — zwycięzca Henckel Rennen (żok. G. Streit). Foto: P. B. Z. — Berlin

Poprzednio Janitor wygrał ważny wyścig, rozpoczynający klasyfikację starszych koni w sezonie — **Chamant Rennen** (4000 RM.), przyczem zeszłoroczny jego konkurent. Cassius był drugi, a wspomniany Gregorovius trzeci. Konie przebyły dystans 2000 mtr. w 2'5½".

Dość obiecującym trzylatkiem jest **Blinzen** ze stajni p. v. Oppenheim po Prunus i Blätterteig, która dała już w Schlenderhan dobrego ogiera, który nazywał się... Baba. Blinzen pobił o szyję pewnie weinbergowskiego Farnese w **Hardenberg Rennen,** a Medicus'a i Farnese w **Botschafter Rennen.** Jest to zdaje się najlepszy trzylatek w stajni; zeszłoroczny „zimowy faworyt" Waffenschmied zawiódł kompletnie w obu wyścigach, w których brał udział, a Airolo też nie wytrzymał poważniejszej próby.

Zato **Schwarzliesel,** córka Oleandra i Schwarze Kutte, reprezentuje dobrze hodowlę w Schlenderhan wśród trzyletnich źrebic. Wygrała ona dotąd najpoważniejszy wyścig przeznaczony dla 3 l. klaczy — **Kisasszony Rennen** (10.000 RM., 1600 mtr.), zwyciężając Agalire i państwową Legation — po karambolu na finiszu. Wśród pobitych klaczy znajdowała się wcale niezła Winfrida, córka Winnicy, a wnuczka Orszy hodowli kruszyńskiej. Wygrała ona Vollmond Rennen w Hoppegarten bijąc Ideolog'a.

Towarzystwo wyścigowe w Düsseldorfie odbyło jubileuszowy meeting dla uczczenia 90-letniej działalności. Jubiläums Pr. (Handicap, 7.000 RM.) dostał się w Hoppegarten trenowanemu **Edelknabe** (Poisoned Arrow) — najwyższa waga Wiener Wald (61 kg.) nie odegrał w wyścigu większej roli i przyszedł do mety dopiero czwarty; zwycięzca niósł 52½ kg. i poprzednio wygrał Spangenberg Ausgl. Jest to syn znajdującej się obecnie w Gałowie klaczy Eberesche po Dark Ronald. **P.**



PRZEDŚWIT (Knight of the Garter — The Jewel po Stockwell), og. gn. ur. 1872 r., hod. i własność Jana hr. Tarnowskiego z Chorzelowa, zwycięzca Derby austrjackiego 1875 r. i Wielkiej Nagrody w Baden-Baden 1876 r. — protoplasta rodu półkrwi „Przedświtów".
Reprodukcja obrazu Juljusza Kossaka, własność Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce.

Przedświt i Przedświty

Dorobek Polski na polu hodowli koni pełnej i półkrwi musi być siłą faktów mniejszy, niż krajów zachodnio-europejskich. Przyczyny są nader liczne i znane — rozczłonkowanie na 3 zabory, z których każdy miał inną politykę hodowlaną, warunki fizjograficzne bezsprzecznie dla folbluta u nas gorsze, niż w krajach o cieplejszym klimacie, natomiast bardzo sprzyjające hodowli araba i konia półkrwi, wreszcie brak ciągłości pracy, z przyczyn od nas niezależnych, i brak systematyczności, co już leży w naszej naturze. To też na ziemiach polskich nie powstała żadna odrębna rasa, czy też, naukowo się wyrażając, odmiana koni półkrwi, od jakich roją się Niemcy, Anglja i Francja. Koń półkrwi w Polsce, zasilający armję i rolnictwo, spełnia dobrze swą powinność; o exterieurze i cechach, zależnych od gleby i klimatu danej połaci kraju, wyprodukowany na podkładzie autochtonicznym i uszlachetniony arabem lub anglikiem, ujęty jednolitą a dla każdej części kraju odrębną polityką hodowlaną zjednoczonego Państwa, ma najlepsze szanse rozwoju. Swoistej jednak rasy koni półkrwi nie posiadamy. Natomiast możemy się poszczycić kilkoma rodami klaczy półkrwi, jak np. ród Polmoodie, Kruszyny lub klaczy chorzelowskich (Wnuczka i jej potomstwo) etc. — są to wprawdzie rody półkrwi na mocy konwencjonalnej, a cały świat obowiązującej umowy, mocą której koń półkrwi nigdy folblutem nie będzie, dzięki jednak t. zw. krzyżowaniu wypierającemu pod względem geno i feno-typicznym przelewające właściwości konia pełnej krwi. Owa to wysoka półkrew święciła oddawna i święci tryumfy na torach Polski. Niepełnej krwi Sevilla dająca dwuch polskich derbistów, pierwsza pod względem sum wygranych przez jej potomstwo na liście czołowych matek, odniosła sukces i rekord nielada. Ale i najniższa półkrew angielska, sądząc z codziennej użytkowości, jak i ze zwycięstw często nad pełną krwią, jest niepospolitej jakości. Taka np. Elita (Illuminator — Elektra) z prababki Schagya, odnosząca poważne w roku ubiegłym zwycięstwa nietylko na prowincji, lecz i na stołecznym torze, wymownym jest tego przykładem.

Śmiało możemy patrzeć w przyszłość, a wyścigi anglo-arabów będą też poważną dźwignią dla hodowli krajowej, gdy wyselekcjonowane u celownika osobniki znajdą się w stadach. Gdy więc umiejętne poczynania hodowlane zwrócone są w kierunku poprawy ras czystych oraz ustawicznego doskonalenia półkrwi, nie od rzeczy będzie wspomnieć o „Przedświtach", cennej odmianie koni półkrwi, które w b. armji austrjackiej bardzo były lubiane, a których nieliczne egzemplarze znajdują się jeszcze w Polsce.

O Przedświcie była już mowa na szpaltach „Jeźdźca", ograniczę się więc do krótkiego streszczenia. Wybitny ten ogier urodził się w r. 1872 w stadzie Jana hr. Tarnowskiego w Chorzelowie, importowany z Anglji w łonie matki. Ojciec Przedświta Knight of the Garter jest przedstawicielem krwi Matchem (linja Godolphins Arab.). Matka The Jewel, ur. w r. 1864 u Capitain White w Anglji po Stockwell od July po Birdcatcher, idzie po ojcu na linję Eclipse. Linję Heroda reprezentują Pantaloon (Castrel — Buzzard — Woodpecker), Glencoe (Sultan — Selim — Buzzard — Woodpecker — Herod) i Venison (Partisan — Walton — Herod). U przodków Przedświta daje się zauważyć długowieczność: Melbourne, Comus, Sorcerer, Trumpator, Matchem, Godolphins Arabian, dalej Pantaloon, Touchstone, Glencoe, Sir

Hercules, przekroczyli i to nieraz znacznie 25-ty rok życia. Rosa Bonheur została spłodzona przez Touchstone'a, gdy miał lat 22, July (matka The Jewel) przez 21-letniego Birdcatchera. To samo odnosi się do żeńskich przodków: Marpessa (na którą jest Przedświt inbreedowany) matka Pocahontas i Boarding School Miss dała długowieczne i nader płodne córki. Pocahontas żyła

krwi użytych było do utrwalenia i wzmocnienia rodu, są nimi: Prälat i Blocksberg.

Przedświt I urodził się w r. 1878 w Piber po Przedświt od 54 Eclatante po Epaminondas od Porthos, kl. anglo-normandzkiej. Był to piękny, energiczny ogier z dobrą górą, grzbietem i łopatką. 172 cm. wysoki, szeroki w piersiach i głęboki, o fundamencie

<table>
<tr><th colspan="32">PRZEDŚWIT og. gn. ur. w r. 1872.</th></tr>
<tr><td colspan="16">THE JEWEL, kaszt. 1864.</td><td colspan="16">KNIGHT OF THE GARTER, gn. 1864.</td></tr>
<tr><td colspan="8">July 1855</td><td colspan="8">Stockwell 1849</td><td colspan="8">Rosa Bonheur 1854</td><td colspan="8">Prime Minister 1848</td></tr>
<tr><td colspan="4">Gilliflower</td><td colspan="4">Birdcatcher</td><td colspan="4">Pocahontas</td><td colspan="4">The Baron</td><td colspan="4">Boarding School Miss</td><td colspan="4">Touchstone</td><td colspan="4">Pantalonade</td><td colspan="4">Melbourne</td></tr>
<tr><td colspan="2">Temerity</td><td colspan="2">Venison</td><td colspan="2">Guiccioli</td><td colspan="2">Sir Hercules</td><td colspan="2">Marpessa ●</td><td colspan="2">Glecoe</td><td colspan="2">Echidna</td><td colspan="2">Birdcather</td><td colspan="2">Marpessa ●</td><td colspan="2">Plenipotentiary</td><td colspan="2">Banter</td><td colspan="2">Camel</td><td colspan="2">Festival</td><td colspan="2">Pantaloon</td><td colspan="2">Klacz po</td><td colspan="2">Humphrey Clinker</td></tr>
<tr><td>Kl. po Blücher</td><td>King of Clubs</td><td>Flawn — Matchem</td><td>Partisan — Herod</td><td>Flight</td><td>Boob Booty</td><td>Peri</td><td>Whalebone □</td><td>Clare</td><td>Maley — Eclipse</td><td>Trampoline — Eclipse</td><td>Sultan — Herod</td><td>Miss Pratt</td><td>Economist</td><td>Guiccioli</td><td>Sir Hercules</td><td>Clare</td><td>Muley — Eclipse</td><td>Harriet</td><td>Emilins — Eclipse</td><td>Boadicca — Eclipse</td><td>Master Henry Eclipse</td><td>kl po Selim — Herod</td><td>Whalebone — Eclipse □</td><td>Michaelmas</td><td>Camel — Eclipse</td><td>Idalia</td><td>Castrel — Herod</td><td>kl. po Golumpus</td><td>Cervantes</td><td>Glinkerina — Herod</td><td>Comus — Matelem</td></tr>
</table>

33 lat, dała 18 źrebiąt, a sławę jej przysporzył Stockwell, Rataplan, King Tom i Araucaria, Boarding School była dobrą racerką i dała 17 źrebiąt. Banter, matka Touchstona tyleż. W dalszych generacjach Glikerina miała 18, a Gniccoli 13 źrebiąt.

Najwyższą klasę wyścigową reprezentują w rodowodzie Przedświta Whalebone i Plenipotentiary zwycięzcy angielskiego Derby, Touchstone, The Baron i Stockwell zdobyli ang. St. Leger. The Jewel, matka Przedświta, kasztanowata, mała klacz, niedługa i nieduża, o wybitnej łopatce, ale niezbyt zaznaczonym kłębie nie dała prócz Przedświta nic wybitnego. Karmazyn po The Charmer i Juvelier po Leneret nic prawie nie wygrały. Według opinji znawcy tej miary co Wrangel, był Przedświt bardzo pięknym i doskonale zbudowanym ogierem. Maści skarogniadej, szyja ciemna, nogi b. wysoko czarne, łysina wąska, nie duży ale długi, na niskich nogach o wybitnie potężnym zadzie. Karjerę wyścigową miał świetną, na 30 startów 26 razy pierwszy, 3 razy drugi i raz trzeci. Do trenowania był trudny, w temperamencie spokojny, choć nieco złośliwy. Clou karjery wyścigowej Przedświta jest wygranie austrjackiego Derby i Wielkiej Nagrody Baden-Baden. Nabyty przez rząd był mało wyzyskany w hodowli pełnej krwi, a jak podaje Gassebner jednego roku pokrył (jeśli się nie mylę!) zaledwie 2 klacze pełnej krwi. W owym czasie miano zaufanie tylko do urodzonych w Anglji reproduktorów, więc też i partnerki, które otrzymał nie musiały być wysokiej klasy. Mimo to dał kilku poważnych zwycięzców, jak Padischah, Amethyst, Abonnent, Vinaigrette, Newtelen, Igen, Perolla.

Właściwym twórcą rodu Przedświtów (Przedświtstamm) jest syn Przedświta Przedświt I z matki 54 Eclatante, anglo-normandki, więc ogier półkrwi. Tylko dwu potomków Przedświta pełnej

średnio-mocnym i znakomitych chodach. Pokrywał w Radowcach w latach 1882 do 1898. Był bardzo płodny, a potomstwo jego odznaczało się szlachetnością.

Przedświt II po Przedświt I od 17 Outremer po peł. krwi Outremer był potężnym ogierem z nieco wadliwą postawą przednich nóg, wymiarów 175, 189, 22 cm. Urodzony w Radowcach, pokrywał tamże.

Przedświt III po Przedświt I od 36 Nonius XX, szlachetny,

Przedświt II (Przedświt I—17 Outremer) og. ur. 1889 w Radowcach.

sznytowy ogier, ale z cienką przednią nogą. Sądząc z fotografji w książce Dr. Unzeitiga wyjątkowo urodziwy koń. Pokrywał w Radowcach, miejscu swego urodzenia w latach 1897—1900.

Przedświt IV po Przedświt II od 240 Elbedavi 29 z matki ¾ krwi orjentalnej, szlachetnej, prawidłowo postawionej, był silnym okazałym ogierem, po ojcu odziedziczył atoli nieprawidłowe kończyny. Pokrywał w Radowcach i Piber.

Przedświt V po Przedświt I od klaczy krajowej bukowińskiej, hodowli p. Łukasiewicza po peł. krwi Lubanez od ang. klaczy Miss Grout, szlachetny, głęboki, prawidłowy. Wychowany w Radowcach, był reproduktorem w Radowcach i Waldhof.

Przedświt VI po Przedświt I od 19 Haudegen, klaczy mało szlachetnej o długim krzyżu i słabych stawach, pokrywał przez 3 lata w Radowcach, jest ojcem wartościowego Przedświt VII.

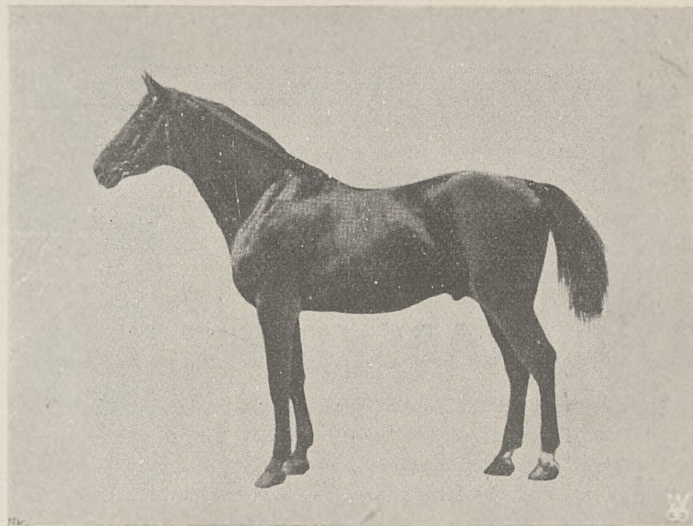
Przedświt VII po Przedświt VI od 95 Przedświt II, maści kasztanowatej w odróżnieniu od reszty Przedświtów, grubokościsty, masywny ogier wymiarów 172, 192, 22 cm., o szerokiej piersi i silnej nodze, lecz z krótkimi, niełądnymi stawami skokowymi. Maść kasztanowatą odziedziczył po przodkach półkrwi ang. Haudegen, ojcu matki P VII oraz Goldfinger, występującym w rodowodzie matki P VII. Klacz 95 P II była szlachetną, płodną, o dobrym fundamencie, w pedigree jej widnieją Przedświt I oraz Przedświt. P VII pokrywał w Radowcach, Piber, a po rozpadnięciu się monarchji młody wówczas reproduktor (ur. w r. 1910) znalazł się w stadzie czechosłowackiem w Kladrub, jako czołowy stallion.

Przedświt VIII po Przedświt IV od 59 Furioso IX, silny, przyziemny (wymiarów 167, 192, 21,5 cm.), o szerokich stawach i elastycznych chodach, inbreedowany jest na Elbedavi 22 i Nonius 36. Do braków budowy należy nieco długi grzbiet i ciężka głowa, odziedziczona po Noniusach. Po wojnie pokrywa w Czechosłowacji w stadzie Perwarth (Wieselburg), gdzie otrzymał najlepsze tamtejsze klacze.

Pełnej krwi synowie Przedświta Prälat i Abonnent użyte były do hodowli półkrwi Przedświtów. Prälat (po Przedświt od Prophetie, po Beauvais od Ronzina) pokrywał dłuższy czas w Radowcach, gdzie pozostawił szereg dobrych córek. Był to średnio wysoki (166 cm. — zapewne mierzone taśmą!), raczej lekki ogier, o pięknej głowie, mocnym grzbiecie, z dobrym popręgiem, szerokiej piersi i silnym fundamentem. Jednem słowem wymarzony reproduktor. Blocksberg po Dunure od Blondine po Abonnent należy pośrednio do rodu Przedświtów. Zostawił w stadzie w Perwarth 3 doskonałe klacze stadne i kilka ogierów. Poprzednio (lata 1911—13) odchowywał w Piber i Radowcach. Nadto czynne były w Piber 3 ogiery, urodzone w Radowcach:



114 Przedświt V (Przedświt V — 80 Przedświt I), kl. ur. 1912 r. w Radowcach.



Przedświt IV (Przedświt II — 240 Elbedavi 29), og. ur. 1902 r. w Radowcach.

Przedświt półkrwi po P I od Marschalka po Marschall po Giles I,

Przedświt — 1 po P I od 173 Antonius oraz

Przedświt — 3 po P I od 163 Check II. Wymienione reproduktory są po matkach półkrwi ang. Niema o nich obszerniejszej wzmianki u cytowanych autorów.

Ogólna charakterystyka Przedświtów: typową maścią jest gniada, za wyjątkiem Przedświta VII (kasztan), który też swą maść przeważnie przelewał. Przeciętny wzrost 172 cm. — najwyższym ze stallionów był P IV — 180 cm., najniższym P VIII — 167 cm. i Prälat 166 cm. (pewnie miarą taśmową). Konie tego rodu odznaczają się elegancją, głębokością i masywnością, suchą tkanką i doskonałymi elastycznymi chodami.

Najlepsze okazy współzawodniczyły na torach, przeważnie w steeplach, miały szerokie zastosowanie jako konie myśliwskie, gdyż dobrze noszą wagę i są wytrwałe, wreszcie jako konie konkursowe lub powozowe, co już zależy od zdolności indwidualnych jednostek — były nader poszukiwane. Piszącemu nie jest wiadomem wiele koni tego rodu znajduje się w Polsce i czy jest jakaś hodowla, któraby się starała podtrzymać ów ród niewątpliwie skonsolidowany kilkudziesięcioletnią pracą i staranym doborem. Co do metody hodowlanej, jaką zastosowano do wytworzenia rodu, daje się zauważyć nawet przy pobieżnem badaniu rodowodów łączenie półkrwi z półkrwią, jak to zresztą jest na szeroką skalę stosowane w Niemczech, a rezultaty ogólnie znane. Kawalerzyści niemieccy wysuwają się dziś na czoło Europy, a niemieckie konie półkrwi dokonują tak poważnych wyczynów, jak kilkakrotne wygranie wielkiego steeplu w Pardubicach.

Ród Przedświtów nie stracił dziś nic na aktualności, gdyż jak długo ludzie nie przerzucą się całkowicie na samoloty, samochody i motocykle, potrzebnym będzie koń szlachetny, zdatny do każdego użytku. Nie są to kareciane kladruby, anachronizm naszych czasów, ani późno dojrzewające lipicanery! To też w interesie sportu i hodowli w Polsce byłoby utworzenie osobnej grupy Przedświtów, bądź w którejś prywatnej, bądź państwowej stadninie, gdzie chowane „w czystości krwi" mogłyby kontynuować rozwój kulturalnego i sympatycznego rodu!

Inż. Franciszek Zdański.

Źródła:

Dr. Hans Unzeitig: „Die deutschösterreichischen Halbblutgestüte".

Dr. Max Mally „Die Bundesgestüte Österreichs".

Paweł Popiel „Jeździec i Hodowca" rok 1928, Nr. 46.

Redakcja nasza otrzymała pierwszy od czasów powojennych artykuł z Z.S.R.R., który zamieszczamy poniżej. Jest to jeszcze jeden objaw zbliżenia gospodarczego sąsiadujących krajów, które w czasach ostatnich pogłębia się stale i które powitać należy z uznaniem dla obopólnego dobra. W dziedzinie hodowli koni Polska i Z.S.R.R. mogą mieć wiele wspólnych interesów, to też pierwszy ten objaw nawiązania stosunków witamy z wielką radością i nadzieją, że wymiana myśli na łamach prasy fachowej wpłynie na prędsze nawiązanie stosunków na tem polu.

Autorowi artykułu, panu A. F. Basowowi, składamy na tem miejscu gorące podziękowanie.

Redakcja.

KOŃ ARABSKI W Z.S.R.R.

Dzieje konia arabskiego w Rosji sięgają czasów bardzo dawnych. Określić jednak ściśle kiedy zjawiły się pierwsze araby pustynne oraz wypośrodkować zasięg wpływów na uszlachetnienie pogłowia koni rosyjskich arabów pustynnych, a innych ras wschodnich jest taksamo trudno, jak i zupełnie pewne zaszeregowanie konia do rasy czysto arabskiej w wielkiej grupie koni orjentalnych. O ile stosunkowo łatwo da się wyodrębnić z grupy koni wschodnich typy azjatyckie jak „argamaki", „take", „jumud" i t. p., to już znacznie trudniej przeprowadzić wyraźną granicę pomiędzy północno-afrykańskimi berberami, końmi tureckimi i szeregiem innych odmian koni wschodnich. Określenie „koń orjentalny" lub „urodzony na wschodzie" (né en Orient") jako pojęcie bardzo ogólnikowe nie tylko nie daje ścisłego obrazu, lecz pozwala na dość swciste interpretowanie typu konia z półwyspu Arabskiego.

Pozostawiając na boku te sporne zagadnienia, musimy stwierdzić, że koń arabski w tym rozumieniu w jakim traktowany on jest w Polsce odegrał olbrzymią rolę w hodowli rosyjskiej.

Koń arabski chowany jako samoistna rasa posiadał i posiada olbrzymie znaczenie w hodowli polskiej. W Rosji nie miał on tak wielkiej roli nawet w czasach, gdy rasę arabską uważano za najcenniejszą w świecie (XVIII—XIX stul.).

Najważniejszem zadaniem araba w Rosji w ciągu ubiegłego stulecia było służyć, jako materjał uszlachetniający i ulepszający do różnych krzyżówek i eksperymentów hodowlanych.

Rezultatem takiego wykorzystania pustynnego ciekuna było wytworzenie szeregu ras rosyjskich.

Imiona koni arabskich: Śmietanki dla kłusaków orłowskich, tegoż Śmietanki łącznie z Sałtanem, Kajmakiem i Riszanem — dla rasy orłowo-rostopczyńskiej, Obejana Srebrnego i Begri-Bagrejna — dla koni streleckich, a Oberona — dla hodowli dońskiej — są to imiona największe w dziejach hodowli.*)

Rasa arabska, która ma tak wielkie znaczenie nawet i w dzisiejszych czasach znalazła oczywiście zastosowanie w gospodarce tak obszernego kraju jak Rosja Sowiecka.

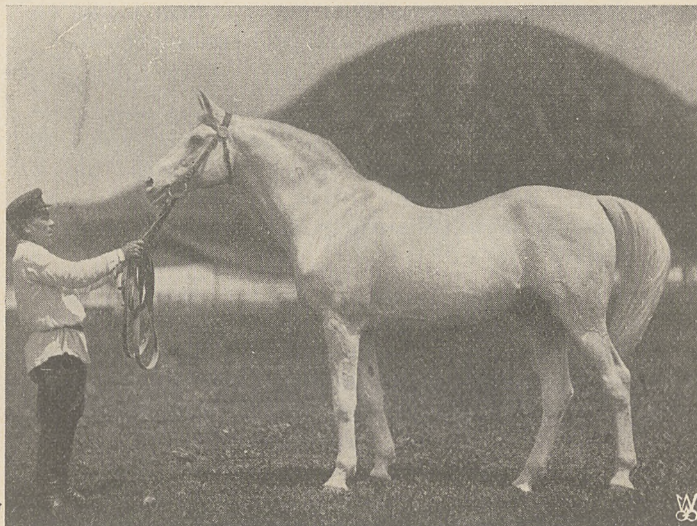
Pozostawiając dominujące znaczenie w dziedzinie hodowli konia wierzchowego rasie pełnej krwi angielskiej — państwowy plan okręgów hodowlanych wyznacza dla rasy arabskiej rolę uszlachetniania i podnoszenia szeregu ras tubylczych o podłożu wschodniem.

Posiłkowanie się arabem w hodowli krajowej wskazane jest ze względu na możność znalezienia w tej rasie szeregu walorów, których nie posiada albo zupełnie albo w dostatecznej mierze koń pełnej krwi angielskiej.

*) Śmietanka był oryginalnym arabem importowanym dla Orłowa w roku 1775, stał się założycielem kłusaków Orłowskich. Sałtan również oryginalny arab sprowadzony dla tegoż Orłowa w r. 1774 jest protoplastą wierzchowych koni orłowo-roztopczyńskich. Obejan Srebrny był koniem polskiej hodowli urodzony w r. 1851 w Kochanówce u Wł. Rozwadowskiego po Obejanie importowanym przez H. Kruszewskiego. Nabyty został do Sławuty, a następnie w 1858 r. sprzedany rządowi rosyjskiemu. Stał w Strelecku i tu położył wielkie zasługi. Międzv innemi dał w stadzie streleckim Oberona, który trafiwszy na Don stworzył w tutejszej hodowli epokę. Przyp. Red.



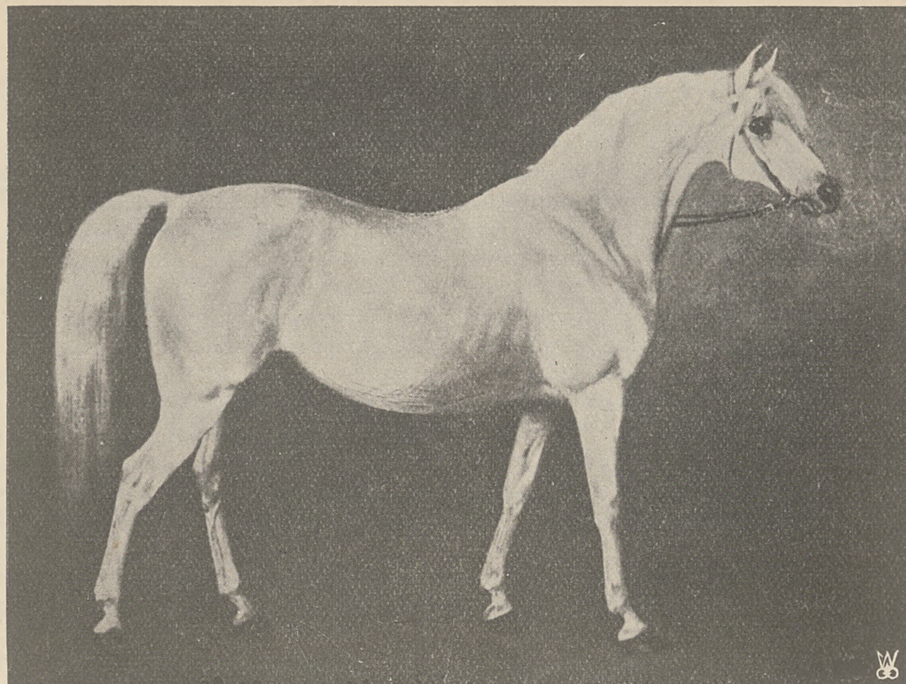
Ogier czystej krwi arab. KANN, ur. 1927 r. we Francji po Denoustê i Kita importowany do Z.S.S.R.



Ogier strelecki Cylindr, ur. 1911 r. po Cennyj od Pichty, czołowy reproduktor w stadninie Terskiej.



Klacz strelecka CUKKI, ur. 1918 r. po Cynik i Szecherezada, matka w stadninie Terskiej.



Og. OBEJAN SREBRNY (po og. Obejan imp. z Arabji), ur. w 1851 r. w Kochanówce, st. Wł. hr. Rozwadowskiego.

Do tych stron dodatnich zaliczyć należy przedewszystkiem dobry, łagodny charakter, niewybredność, wytrzymałość i doskonałe zdrowie.

Dla Z.S.R.R. arab posiada pozatem walory specjalne, a mianowicie może być wykorzystany jak żadna inna rasa do poprawy różnych tubylczych odmian koni wschodnich. Koń arabski poprawia szereg braków tych ras, lecz jednocześnie nie zmienia w sposób widoczny rdzennego ich typu.

Posiłkując się arabem jako regeneratorem, stada sowieckie liczą się z główną użytkową wadą tej rasy — małym wzrostem i dla tego na podniesienie wzrostu zwraca się specjalną uwagę.

Takie są ogólne zapatrywania na rację bytu rasy arabskiej w Z.S.R.R.

Głównym ośrodkiem hodowli konia arabskiego w Z.S.R.R. jest stado Terskie na północnym Kaukazie. Prowadzone ono jest w trzech kierunkach zasadniczych.

Pierwszym i najważniejszym jest kontynuacja i odbudowa gniazda streleckiego.

Koń strelecki jest typem konia orjentalnego, stworzonego w ciągu kilkudziesięcioletniej systematycznej pracy w stadzie Streleckiem, a odpowiadający mniejwięcej tej grupie arabów, która w Polsce nosi nazwę „koni arabskich, chowanych w czystości krwi". Typ strelecki wytworzony został metodą wchłonięcia na podkładzie orłowo-roztopczyńców, które są właściwie niczem innem jak anglo-arabami.*)

Koń strelecki wyglądem swym przypomina niezmiernie typy arabów, które zachowały się na różnych portretach z ubiegłego stulecia: nieduża szczupacza głowa, łabędzia szyja, odsada ogona, mocna kłoda, doskonałe kończyny, wielka suchość i szlachetność form.

Typ ten odzwierciadla załączona podobizna ogiera stadnego „Cylindra", który do dziś zajmuje boks czołowego reproduktora w stadninie Terskiej.

Od arabów czystej krwi, konie streleckie odróżniają się nieco większym wzrostem, co oczywiście jest na ich korzyść. Rodowody ich zbudowane są przeważnie w inbreedzie na dwa znakomite ogiery: Obejana Srebrnego urodzonego w 1851 r. i Begri-Bagrejna oryginalnego araba sprowadzonego w r. 1835.

Drugi dział stada Twerskiego stanowi czystą krew arabską. Dział ten rozpada się na dwa poddziały: Babolniański siwy i francuski kasztanowaty.

Na czele pierwszego stoi reproduktor Koheilan IV—4 (Koheilan IV — Koheilan Rachid), na czele zaś drugiego: Kann (Denouste — Kita) i Despot (Denouste — Sapinė).

Chociaż naogół u nas cenią wyżej drugi, przedewszystkiem za jego większą płodność, to jednakże nie odseparowują je od siebie i niekiedy łączą razem.

Trzeci dział stada Terskiego produkuje anglo-araby i posiada ogiery pełnej krwi angielskiej.

Młodzież arabska od lat kilku (planowo od 1929 r.) próbowaną jest na torze wyścigowym w Rostowie nad Donem. Araby biegają tylko jako dwulatki i biorą udział w wyścigach, albo wyłącznie dla koni tej rasy, albo też łącznie z półkrwią, lecz również dwulatkami.

Najwyższą nagrodę dla koni arabskich wygrał w ubiegłym 1933 r. siwy ogier Karakum po Koheilan IV od Karabin (Djebel — Karavane) w czasie 1 min. 47½ sek. na dystansie 1.500 mtr.

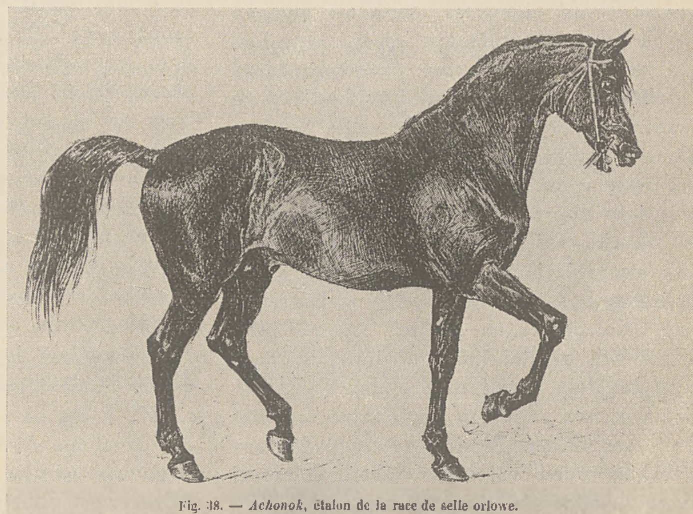
Najszybszym arabem w roku ub. okazała się dwuletnia siwa Cingarella (Cylindr — Grand Dame), która przebyła dystans 1.000 mtr. w 1 min. 7¾ sek.

Cała produkcja arabska stada Terskiego jak i innych stad po zaspokojeniu własnych potrzeb idzie na podniesienie ras orjentalnych tubylczych.

Osobną kategorję stanowią stada prowadzące hodowlę rasy orłowo-roztopczyńskiej oraz szeregu ras wschodnich jak: tekińskiej, jomudskiej, łokajskiej i innych.

Kończąc krótki ten rys o hodowli i roli konia arabskiego oraz stada Terskiego dla Z.S.R.R., koniecznem jest zaznaczyć raz jeszcze, że koń arabski w naszym kraju nie może odgrywać roli pierwszego znaczenia, tak jak to ma miejsce w Polsce, która w tym względzie jest krajem zasadniczego znaczenia.

A. F. Basow.



ASZONOK, og. ur. 1808 r. po Swiriepyj II od klaczy anglo arabskiej Dosużuja po Felkerzam — protoplasta rasy orłowo-rostopczyńskiej.

*) Konie strzeleckie były to araby niezupełnie czystej krwi, gdyż na dnie miały domieszkę krwi obcej, przedewszystkiem angielskiej. Przyp. Red.

W odpowiedzi p. Dr. Skorkowskiemu

Wyjaśnienia Dr. Skorkowskiego, zamieszczone w Nr. 11 „Jeźdźca i Hodowcy" r. b., pozwalają mi powrócić do kwestji, którą tylko mimochodem w sprawozdaniu o pracach Emira Rzewuskiego poruszyłem.

Oczywiście jestem z należnym i ogromnym respektem dla naukowych prac Dr. Skorkowskiego, a wzmiankę o hipotetycznych dociekaniach nasunęły mi uwagi prof. Marchlewskiego w 42 nr. Rolnika z roku ub., w których mówi: „że sprawa systematyki ras końskich i ich pochodzenia znajduje się dziś jeszcze w stanie naogół dość płynnym" i o chronicznych sprzecznościach, niezgodnościach i polemicznych rozprawach, jak też własne słowa Dr. Skorkowskiego na początku ostatniej Jego pracy „Poprawki hipologiczne": Obecnie przedstawia się sprawa pochodzenia koni prawie beznadziejnie". Stoję jednak, może pomimo „braku zmysłu hodowlanego", na stanowisku przeciętnego i „praktykującego" hodowcy, któremu się zdaje, że dla hodowli arabów jest dziś dość obojętne, co się na 2000 lat przed Narodzeniem Chrystusa działo i czy arab pochodzi od E. c. Gmelini (tarpan), czy od E. c. Pallas (koń Przewalskiego), czy też dla świętej zgody, od skrzyżowania obu tych typów. Natomiast mam przed sobą materjał i rasę najbardziej ze wszystkich końskich ustaloną i typową, o rodowodach ponad 100 lat pewnych, jeżeli chodzi o konie z dużych stad polskich, Babolny, Weil, Inocenzdwor i t. d. Wszystkie te konie, spokrewnione rodowodowo i w zbliżonym do siebie typie, przedstawiają pewien dorobek hodowlany wielu generacyj, zamiłowanych i naprawdę z bożej łaski hodowców, a są wynikiem niesłychanie kosztownych i licznych importów w czasie, gdy hodowla koni w Arabji bez porównania wyżej stała niż obecnie. Jestto pewien kapitał który mamy i z którego selekcja wyścigowa wybierać powinna osobniki najbardziej odporne i wartościowe, ale w żadnym razie nie pozbawiać typu, piękności, harmonji budowy i tych zalet przyrodzonych rasy arabskiej jak zdrowie, odporność, niewybredność i dobre wykorzystanie paszy. Importy te kupowane były bez uwzględnienia przynależności rodowej i tak też dalej chowane, z głównym naciskiem na typ i szlachetność i to doprowadziło nie jak twierdzi p. Dr. Skorkowski do zatracenia, ale właśnie do stworzenia ideału harmonji i typu, skrystalizowanego i uwiecznionego w tak zwanym „Kossakowskim arabie", który i dziś w hodowli czystej krwi powinien być naszym ideałem, jeżeli cała hodowla arabów niema utonąć w morzu angielskiem lub anglo - arabskiem. Pewien odwrót od rasy arabskiej przed wojną przypisałbym raczej dążeniu hodowców do powiększenia kalibru koni i wogóle przewagi wyglądu nad jakością, to co genjalny hr. Lehndorff, jako różnicę między Schein und sein określa. Wojna, wymagając od ludzi i koni maksimum wysiłku w najtrudniejszych warunkach, pokazała jakie bezcenne właściwości ma rasa arabska, a także nasz rodzimy mierzyn (konik), który uruchamiał armaty i tabory, gdy wspaniałe kadrowe zaprzęgi leżały w rowach z wycieńczenia. To też dzisiejszy nawrót do krwi arabskiej, który obserwować możemy w wielu hodowlach, powodowany jest pragnieniem zaszczepienia tej odporności i niewybredności, przy dużej szlachetności, koniom półkrwi nie dość twardym i suchym.

Wprowadzenie po 100 latach w Polsce podziału na rody czy typy bez rodowodowego i genetycznego uzasadnia (np. Nubja — U'Bajan, Kassyda - Habdan i t. d.) wydaje mi się zupełnie dowolne i niecelowe, tak mniej więcej, jak gdybyśmy w chowie pełnej krwi angielskiej zaczęli osobno chować każdą familję i uważali to za wielki wynalazek, zapewniający postęp w hodowli. Z drugiej strony, gdy przyjrzymy się choć powierzchownie stosunkom w Arabji, trudno uwierzyć, by przy ustwicznych najazdach i ciągłych zamieszkach mogła się tam wytworzyć ciągłość poczynań hodowlanych w ścisłej granicy rodów. Pozatem znajomość języka i stosunków tam panujących jest nader rzadką i ogromnie utrudnia głębsze poznanie i orjentację. Musimy wobec tego polegać na autorytecie tych ludzi, którzy całe życie tym studjom poświęcili i mają niesporną powagę naukową. Do takich należy znany orjentalista wiedeński przyjaciel Rzewuskiego br. v. Hammer-Purgstall, członek wiedeńksiej Akademji Umiejętności, który w pracy swej p. t. „Das Pferd bei den Arabern" z roku 1854 podaje ogromnie ciekawy wyciąg literatury hippologicznej arabskiej, obejmującej 86 dzieł, jakoteż cytuje 277 nazw sławnych koni arabskich, z których żadna nie pokrywa się z dzisiejszemi nazwami rodów, to też w rozdziale 111 p. t. „Von den Rassen der Pferde" robi uwagę, że używane dziś powszechnie słowo Kohejlan jest całkiem nowe i nie znajduje się ani w Nafsiri pisanem w połowie XIV stulecia ani nawet w Achtari w XVI wieku. Dalej pisze on w odnośniku, omawiając rody koni arabskich, podane przez Rzewuskiego, Burknardta, Mazoller i Friedolin: „żaden z tych czterech hippologów nie wie, że wszystkie te nazwy są zupełnie nowe, ponieważ nie znajdują się w żadnem dziele hippologicznem arabskiem".

Ciekawym jest też opis podróży br. Nolde do kolebki konia arabskiego Nedjed w r. 1892 i jego na stronie 142 uwagi odnośnie do określenia Al Khamsa, którego to słowa Arabowie wogóle zrozumieć nie mogli. Za daleko zaprowadziłyby nas odnośne cytaty, jest to jednak dla specjalistów rodowodów arabskich bardzo pouczająca lektura.

Przykro mi, że muszę tu trochę sceptycznie odnieść się do pracy p. Raswana, któremu trudno, jako cudzoziemcowi, wziąść udział w dyskusji, ale myślę, że przez swoje wystąpienie nie tylko „otworzył nam oczy" na rzeczywistość, ale ukazał przepiękny świat ułudy, w którym wiele rzeczy jest inaczej jak dotąd prozaiczni badacze widzieli. Mamy dwa działy (Al Khamsa i Ad Dinari) i coś 237 rodzin więc w kąt Studbuch angielski nie mówiąc o naszej arabskiej księdze stadnej! U tych na najniższym stopniu prymitywizmu i w ciągłych wędrówkach i utarczkach żyjących ludzi, wszystko jest przemyślane i podświadomie zmysłem hodowlanym odczute. Proszę tylko pomyśleć, wszystko przez tyle wieków, po przez wszystkie zamieszki i wojny, napamięć bez żadnych zapisków — na dobre słowo! Tak wszystko to być może ale... ja to między bajki włożę — których ojczyzną i tak jest Arabja!

Inaczej cokolwiek zapatruje się na tę sprawę Ks. Mohamed Aly, którego pan Raswan, jako „mein verehrter Freund" w tytułowej rycinie swej książki przedstawia, a który, będąc gorącym miłośnikiem i znawcą konia arabskiego z pewnością źle tej hodowli nie życzy, zaś o stosunkach tam panujących ma najlepsze informacje. W numerze 1538 Le Sport Universel z r. 1933 ukazał się artykuł księcia, który zasługiwałby bardzo na przetłumaczenie w całości, gdyż dziwnie trafnie ujmuje rozmaite sporne u nas punkty. Zaznaczywszy na wstępie, że najfantastyczniejsze wiadomości o Arabji rozsiewają członkowie rozmaitych komisyj zakupów, którzy po kilku miesiącach pobytu, nie znając języka i literatury, piszą o stosunkach tamtejszych, książę twierdzi, że konie w Arabji są w ciągłym ruchu i przechodzą z rąd do rąk tak, że potomków najrozmaitszych rodów znaleść można u jednego plemienia *). Z drugiej strony wymagania kupców, żądających koni bardzo szybkich do wyścigów, prowadzą tam wprost do nadużyć i znane są dwa wypadki, gdzie naczelnicy plemion zakupili ogiery angielskie czy australijskie i produkują nimi „konie czystej krwi". Dlatego też myślę, że cała sprawa rodów arabskich wymaga jeszcze gruntownych studjów historji i odnośnej literatury ostatniego stulecia, co znacznie prędzej nas do prawdy zbliży, aniżeli bezkrytyczne przyjmowanie broszury pana Raswana i budowanie na niej całego systemu hodowlanego.

Józef Mencel.

*) Tę mieszaninę rozmaitych rodów u jednego plemienia stwierdził już 90 lat temu br. Taubenheim, który z polecenia króla Wirtemberskiego czynił zakupy na Wschodzie. Przyznaje on też rację Ks. Püklerowi, który twierdził, że łatwiej zliczyć gwiazdy na niebie, niż rody koni arabskich.

KRONIKA

KRAJOWA

HODOWLA

Wiadomości ze stada Leszno p. Michała Bersona.

Ogierem Camors — zostały pokryte:
1) Etrurja — po Carabas i Emaille — wł. p. B. Walickiego.
2) Fuga — po Balthazar i Gamma — wł. p. M. St. hr. Zamoyskiej.
3) Reine Seule — po Hugon i Reine d'Ete — wł. p. C. Dzierzbickiej.
4) Lanoline — po Apothecary i Louisianne — wł. p. C. Dzierzbickiej.
5) Malta — po Balthazar i Muczus — wł. p. K. hr. Rostworowskiego.
6) Ingoda — po Harlekin i Graisse — własn.
7) Ersilia — po King's Idler i Angara — własn.
8) Poinsettia — po Sunflower II i Personalty — własn.
9) Princess Picton — po Picton i Princess Ira — własn.
10) Allspice — po Cicero i Prune — własn.
11) Dolores — po Torelore i Donna Diana — własn.
12) Angara — po Vadi Halfa i Esneh — własn.
13) Havana — po Priesterwald i Doda — własn.
14) Lauda II — po Fils du Vent i Fala III — własn.
15) Lair — po Silvern i Flaming-Vixen — własn.

Ogierem Colombo:
1) Dziwo — po Morganatic i Gaff — wł. p. C. Dzierzbickiej.
2) Ładna — po Csardasz i Kokietka — wł. p. A. Rościszewskiego.
3) Gizelle — po Coriolanus i Corine — własn.
4) Ceres — po Alaric Victor i Esneh — własn.
5) Antinea — po Alaric Victor i Montana — własn.
6) Electra — po Con Amore i Ellipse — własn.

Ogierem Batiar:
1) Coturnix — po Brown Prince i Bird of Fame — własn.
2) Fiora — po Liege i Selika — własn.
3) Bertha Gaunt — po Chaucer i Mary Gaunt — własn.

W stadzie Widzów p. Henryka Woźniakowskiego pokryje og. Casanova (Balthazar — Crescentic) następujące klacze:

1) **p. Henryka Woźniakowskiego:**
Mia Cara (Faucheur — Palmyra).
Blonde (Blondel — Coronea).
Delightful Morning (Declare — Maybloom).
Akáczfa (Kokoro — Akácz).
Elida (Danilo II — Ninive).

2) **Ks. Hieronimowej Lubomirskiej:**
Desmira (Macdonald II — La Davernière).
Brenta (Oszczep — Sucha).

3) **p. Jerzego Żółkiewskiego:**
Kalifornja (Fils du Vent — Fortuna II).
Hekate (Parachute — Sobótka).

4) **p. Tymowskiego:**
Widzowianka (Mości Książe — Giercza).
Rea (Madjar — Braga).

5) **p. Białkowskiego:**
Bilitis (Blue Danube — Sirene).

6) **p. Eug. Grzybowskiego:**
Sanda (Morganatic — Gaff).

7) **p. Jana Biedrzyckiego:**
Kicsi-Babam (Sárgarigo — Kis-Muri).

Ogierem Forward zostały odchowane i mają być jeszcze odchowane w sez. kopul. 1934 r. następujące klacze:

1) **p. Henryka Woźniakowskiego:**
Sabaria (Óreg lak — Safata).
Bona Dea (Dagor — Bobalka).
Belgrove (Grosvenor — Belhaven).
Labora (Optimist — Lachtaube).
Happy Star (Holiday House — Merry Spanse).
Heure Bleue (Balthazar — Happy Star).
Groza (Morganatic — Gavernesse).
Orferia (Graf Ferry — Orkade).
Bora (Óreglak — Blonde).
Dudlie (Hollister — Comête).
Héroine (Ballyheron — Happy Star).
Javelin's Glory (Javelin — Gloria).

2) **p. Eugenjusza Grzybowskiego:**
Patty (Ramesseum — Pettychaps).
Luftlinie (Dark Ronald — Lockung).
Edesbábam (Pázman — Edua).
Mora (Illuminator — Etus).
Etus (Saxon — Theophane).
Carmen (Slieve Gallion — Cornette).

3) **Ks. Hieronimowej Lubomirskiej:**
Bourgogne (Saltpêtre — Brilliant).
Fergana (Witeź — Bourgogne).
Eskorta II (Oszczep — Bourgogne).

4) **p. Jerzego Żółkiewskiego:**
Idun (Harlekin — Bajka II).
Harmonja II (Parachute — Pera).

5) **p. Tadeusza Siemieńskiego:**
Focia (As des As — Très Chic).
Faza (As des As — Virok).
Kismet (półkrwi).
(i jeszcze jedna młoda klacz półkrwi).

6) **p. Majora Ryszarda Garniewicza:**
Icy Wind (Ballyheron — Ruń).

7) **p. Aleksandra Ciszewskiego:**
Flirtersatz (Fifeshire — Chicac).

Ze stada Czarny Las p. Romana Rogowskiego.

Og. Moscou odchował w stadzie następujące klacze: Własne: pełn. krwi ang.:
Farsa II (Proporzec — Famatina).
Soravia (Hampelmann — Sphinx).
Merry Girl (Graf Ferry — Maniba).
Herod Baba (Balthazar — Lakhme).
Palmyra III (Graf Ferry — Palma), do odchowania (źrebna z Büvesz).
Pół krwi: Parma (Littoral — Herezia).
Obce: anglo-arab.: Arabela (Dahoman 249 — Wiosenka), własność: p. Ryszarda Krebsa.
Pełn. krwi ang.: Harda po Fils du Vent i Fantazja, własność: p. R. Gieniawoskiego — Solce.
Pełn. krwi ang. Danuta II (Dealer — Diva), własność: p. pułk. K. Ważyńskiego.
Klacze Rawa i Sigtuna zostały odesłane do Janowa i odstanowione og. Villars.
Klacz Farsa II urodziła martwe bliźniaki.

W stadzie braci Mencel w Niskołyzach ogier Chèvrefeuille (Polly's Jack — Channel Tunel) pokrył w 1934 r. następujące klacze.

Stada braci Mencel:
Déli szél (Balsarroch — Délfeny).
Nabotoris (Nabot — Oria).
Csacsi (St. Amant — Csacka).
Lady Prim (Earla Mor — Méchante).
Fox Trott (Fantôme — Tonking).
Szegély (The Story — Szeretö).
Dobra Wróżka (Harsona — Déli szél).
Kamionka (Harsona — Kitty).
Chyża (Schalk — Csacsi).
Cacko (Schalk — Csacsi).
Karin (Schalk — Kitty),
oraz dwie klacze ½ krwi: Zorka i Be-Be-Be.

Wład. hr. Pinińskiego — Suszczyn:
Danina (Hugon — Delightful-Morning).

P. Stanisława Żarczewskiego:
Narzeczona (Wily Attorney — Frau Szerena).
Vendetta (Balthazar — Valailles).

P. inż. Bronisława Kułakowskiego — Wołosów:
Dolores II (Ballyheron — Parodja).
Sonja II (Leonidas — Soran).

P. Fr. Zdańskiego — Ostrów.
Farandola (Fandango — Nem Tudok) wysok. ½ krwi.
Zgłoszono jeszcze dwie klacze pełnej krwi tegoż właściciela.

W stadzie Dębica E. hr. Raczyńskiego odchował ogier Harrier (Harry of Hereford — Altcar) następujące klacze pełnej krwi:
Little Squib (Sky Rocket — Little Mabel),
Valdes (Desman — Valentine),
Cytis (Talion — Cymbale),
Glaneuse (Talion — Glebe),
Juno (Palatin — Celia),
Aquatinta (Óreg Lak — Akaczfa),
oraz wysokiej półkrwi:
Corea (Ababonn — Contra),
Ewiwa (Quargel — Rakieta),
Elwira (Quargel — Jutrzenka),
Laszka (Falkland — Gazetta).
Wszystkie powyższe klacze są własnością stada Dębica.

W stadninie Posadowo Stanisława hr. Łąckiego odstanowił państw. og. Illuminator (Radium — Ayesha) następujące klacze własne pełnej krwi ang.: Florida (Parachute — Desdemona), Jolly (Baccarat — Flore Fine), Cinia (St. Eloi — Corycia), Demetra (King's Idler — My Baby), Helena (Nuage— Haarlocke) i Liebling (Festino — Lilie II).
Prócz tych klaczy odstanowił Illuminator 35 klaczy własnych półkrwi ang. i półkrwi arabskich. Obcych klaczy do Illuminatora nie zgłoszono.

Torelore (Beppo — Tortor) znajdujący się w stadzie Suszczyn Władysława hr. Pinińskiego odstanowił w 1934 r. następujące klacze:

Stada w Suszczynie Władysława hr. Pinińskiego:
1. Dalila (Mości Książe — Lexavis),
2. Cherubim (Thrush — White Heart),
3. Grula (Morganatic — Gloria),
4. Hunleany (The Story — Orsza),
5. Draga (Mości Książe — Szegely),
6. Ta Trzecia (Krasnoludek — Wnuczka II),
7. Prawnuczka (Le Firmament — Wnuczka II),
oraz pięć klaczy półkrwi.

Stada w Seweryncе p. Tadeusza Babeckiego:
1. Ciocia Müller (Ballyheron — Harfe),
2. Blondeva (Óreg Lak — Blonde).

Stada w Swirzu Tadeusza hr. Komorowskiego:
1. Sanacja (Oszczep — Kreta II).

Stada w Rożyskach p. Kazimierza Grocholskiego:
Jedna klacz półkrwi ang.

Stada w Łoszniowie p. Żabskiego:
Jedna klacz półkrwi.

Ogier czystej krwi arabskiej Hardy (Ganges I — Gazella II) znajdujący się w Państ. Stadninie Koni w Janowie Podl. otrzymał następujące klacze arabskie do odchowania w sezonie kopul. 1934 r.: Bajka, Dora, Federacja, Gawęda, Hebda, Huryska, Jaga, Kasztelanka, Koalicja, Krucica, Lassa, Limba, Serenata, Ameryka, Fraszka, Hebe, Latawica, Dżungla, Ekspropriacja, Jejmość, Justyna, Kalkuta, Szarża, Iwagina, Czapla, Kodyma i pełnej krwi ang. Flora.

W STADZIE IWNO IGNACEGO HR. MIELŻYŃSKIEGO.

Ogier Frohsinn (St. Maclou — Franciska) pokrył, względnie pokrywa w bieżącym sezonie kopulacyjnym następujące klacze własne pełnej krwi:

Legenda po Dealer i Laveuse.
Jemioła III po Dealer i Javelle.
Cassolette po Talion i Cassiopea.
Matula po Hyman i Madona.
Lipka po Laudanum i Morava.
Milanaise po Athlone i Maralia,

oraz ze stada hr. Jerzego Mielżyńskiego, Drzązgowo:

Dolly po Neveletlen i Déli szel.

Oprócz tego pokrywa Frohsinn ze stada Iwno 15 klaczy pół krwi.

Ogier Palü (Landgraf — Perle) pokrył, względnie pokrywa następujące klacze własne pełnej krwi:

Lamelle po Nuage i Lagune.
Parade po Ard Patrick i Princess Ikbal.
Bibiella po Laudanum i Sybilla.
Vipida po Dagor i Vipidia.
Felsenspitze po Fels i Sorau.
Co-co po Bankar öcscse i Cytis.
Mea III po Fils du Vent i Matula.
Jawa po Fils du Vent i Javelle.
Wisienka po Dagor i Rosewood.
Grübelei po Hadschar i Grassmücke.
Diwa po Hyman i Dichtung.
Mandarynka po Fils du Vent i Moquerie.
Dziecina po Dealer i Dichtung.
Miss Finch po Ossian i Frugal.
Kasztelanka po Dealer i Cassolette.

Stada Szelejewo p. Senatora St. Karłowskiego:

Esther po Ariel i Evchen.
Traulich po Thunichtgut i Traute.
Traute po Dolomit i Trotzköpfchen.

Oprócz tego pokrywa ogier Palü ze stada Iwno 22 klacze pół krwi.

Następnie pokrywa w stadzie Iwno ogier pełnej krwi **Widerhall** po Nuage i Weichselmünde nast. klacze pełnej krwi:

Lawa po Fils du Vent i Laveuse.
Arbeit po Hadschar i Alster,
oraz 32 klacze pół krwi.

Ogier pełnej krwi Cyrus po Groom i Cymaise odchowuje 28 klaczy pół krwi.

Ogier pełnej krwi Mrok po Dealer i Moquerie pokrywa klacz pełnej krwi:

Kabałka po Fils du Vent i Cassolette,
oraz 34 klacze pół krwi.

Senator Eryk Kurnatowski nabył w Paryżu prócz klaczy Relique, o której już pisaliśmy — klacz **Little Gloria** (Aethelstan — Yasmin po Spearmint) ur. 1931 r. w st. p. J. D. Cohna.

JEŹDZIECTWO

VII MIĘDZYNARODOWE OFICJALNE ZAWODY KONNE W WARSZAWIE.

Tak jakeśmy przewidywali w poprzednim numerze, najliczniej obsyłają konkursy warszawskie Niemcy, którzy przyjeżdżają pod wodzą szefa oddziału skoczków szkoły w Hanowerze — mjr. v. Waldenfelsa w sile 4 oficerów: rtm. Momm, porucznicy Brandt, Kurt Hasse i Ernst Hasse. Jest to więc czwórka złożona z najlepszych kawalerzystów niemieckich chwili obecnej. Potwierdza to twierdzenie fakt, że w tym składzie drużyna niemiecka startowała w Puharze Narodów w Nicei oraz w Puharze Mussoliniego w Rzymie w r. b.

Trzej pierwsi oficerowie niemieccy — to stara wypróbowana gwardja jeździecka Rzeszy, która przyczyniła się w 90% do podniesienia sławy kawalerji niemieckiej oraz zdobycia na własność po trzykrotnem zwycięstwie (1931, 32, 33) Coppa d'Oro Mussolini. Czwarty jeździec niemiecki — por. Ernst Hasse zdobył ostrogi międzynarodowe w tegorocznych konkursach nicejskich, zdając egzamin na piątkę z plusem. Por. E. Hasse nie ma jednakże konia tak wybitnego, jak jego koledzy.

Wśród 14-u koni, które przywożą ze sobą Niemcy: Baccarat II, Bamung, Baron IV, Benno, Bismark, Chef, Dedo, Fridericus, Koralle, Der Mohr, Olaf, Raubritter, Tora, Winzige — znajdują się trzy superasy hodowli niemieckiej — Tora, Olaf i Baccarat II — trójka, na której opiera się w chwili obecnej sława jeździectwa niemieckiego, startujące niezmiennie razem we wszystkich konkurencjach o typie puharu narodów. Jako czwarty skoczek ostatnio startuje Baron IV pod por. E. Hasse.

Olaf, który wygrał w r. b. w Nicei i Rzymie konkursy potęgi skoku uważany jest przez Niemców za skoczka o największych możliwościach. Nie skacze on jednakże tak równo, jak inne konie niemieckie. W puharze Mussoliniego w Rzymie właśnie Olaf pogrzebał szanse Niemców „łapiąc" w drugim nawrocie 12 p. k.

Fachowcy twierdzą, że koń ten nie jest tak znakomicie prowadzony, jak „najpewniejszy skoczek w Europie" — kl. Tora, której dosiada „jeździec o najlepszym stylu w Europie" (tak twierdzą Niemcy) — por. Brandt. Faktem jest, że konkurs, w którym Tora robi błąd jest rzadkością. Klacz jednakże nie ma tej szybkości co Olaf ani też tej potęgi. Dzięki swym zaletom jednakże w zawodach o typie p. narodów Tora jest bez konkurencji.

Baccarat II przeżył już bodajże swe najpiękniejsze dni, ale jest ciągle koniem wielkiej klasy i narazie jeszcze Niemcy następcy nie mają.

Z pozostałych koni niemieckich dobrze skakały w Nicei i Rzymie Der Mohr, Baron IV, Benno i Winzige.

Poważnem wzmocnieniem drużyny niemieckiej jest start p. Axel Holsta (Szwed z pochodzenia), obywatela ziemskiego i hodowcy z Prus Wschodnich, który przybywa do Warszawy ze swą uczennicą panną Glahn i pięcioma końmi: w tem Egly, który taką „szkołę" dał koniom francuskim na tegorocznych zawodach w hali berlińskiej, znakomity Ahnherr, doskonała Bianca i Sachsenwald.

Jak wiadomo p. Holst spotkał się w Rydze przed dwoma laty z kawalerzystami polskimi, którym wówczas uległ. W ostatnim roku konie p. Holsta zrobiły jednakże ogromne postępy, tak, że Niemcy poszukujący ciągle „czwartego" do p. narodów, ubrali go w mundur oficera S. A. (Sturm Abteilung) i wstawili do drużyny wojskowej. Konie p. Holsta wykazały znakomitą formę na ostatnich zawodach w Wiesbadenie, które odbyły się w okresie Zielonych Świąt.

Na konkursach wiesbadeńskich, gdzie startowali wszyscy oficerowie niemieccy zgłoszeni na Warszawę (por. Brandt na Benno potłukł się dotkliwie, ale już wyzdrowiał) — były to swego rodzaju eliminacje przed Warszawą — w konkursie potęgi skoku (im. ks. Fryderyka Zygmunta) 3 konie — Baccarat II i Winzige pod rtm. Momm oraz Ahnherr pod p. Holstem — przeszły z 1 błędem. Aby koni nie męczyć ze względu na konkursy w Warszawie zaniechano rozgrywki.

Na tychże zawodach w Wiesbadenie — na których stawiano przeszkody podobne do przeszkód nicejskich i rzymskich startował zespół holenderski — rtm. Schummelketel, por. Greter, van Lenneg, Cnopius i Pahud, zgłoszony do konkursów w Łazienkach. Start Holendrów wypadł na tyle słabo, że zrezygnowali oni ostatecznie z obesłania konkursów w Warszawie.

Drużyna francuska przybywa pod wodzą pułk. Decarpentry w składzie: kpt. Nobili (36 p. artyl.), por. Gudin de Vallerin (Saumur), por. de Bartillat (Saumur), por. de la Chauvelais (1 p. kirasjerów). Z jeźdźców znanych na terenie międzynarodowym startuje tylko por. Gudin de Vallerin i por. de Bartillat.

Szkoda, że nie przybędzie rutynowany kpt. Clavé, którego konie były w tak świetnej formie w Nicei, oraz por. de Maupéou zwycięzca premio Urbe w Rzymie na Espiaz, na którym zdobył także pierwszą nagrodę indywidualną w puharze Mussoliniego.

Kpt. Nobili jeździć będzie na Mokino i Cherubin, por. de Chauvelais — na Amidon i Banquis, por. de Bartillat — Rollot, Cambronne, Wilcome, por. Gudin de Vallerin — Equilliere, Champangne, Exercis.

Przysłanie osłabionej drużyny tłomaczyć należy oszczędzaniem jeźdźców i koni na konkurs w Akwizgranie (26.VI — 4.VII), względnie z obesłaniem zawodów w Lizbonie (9—17.VI).

Jeszcze większy zawód sprawili Włosi, którzy wogóle drużyny nie przysyłają, nie chcąc przemęczać jeźdźców i koni przed Akwizgranem (także obsyłają Lizbonę). Nieobesłanie Łazienek przez Włochów nabiera specjalnego znaczenia ze względu na fakt, że tegoroczny start Polaków w Rzymie był rewanżem za ostatni start Włochów w Warszawie, a więc wyrównaniem zobowiązań, a nie zaciągnięciem nowych.

Szkoda, że nie będziemy oglądać koni i jeźdźców, które wygrały 90% pierwszych nagród w tegorocznych konkursach w Nicei i Rzymie.

Łotysze przysyłają drużynę 5 oficerów i 14 koni pod kierownictwem pułk. dypl. H. Buksa. W skład zespołu wchodzą: kpt. E. Pukits, porucznicy: K. Insbergs, H. Cielens, L. Ozds, J. Pencis.

Trzeba pamiętać o tem, że Łotysze w ostatnich dwuch latach zrobili ogromne postępy i że w roku ubiegłym na jesieni zwycięstwa kawalerzystów polskich w Rydze przychodziły po ciężkiej walce.

Z Czechosłowacji przyjeżdża trójka jeźdźców cywilnych: pani Deteindre, pp. Knapp i Schram oraz 6 koni. Z Rumunji księżna Ghicka (1 koń) i p. Boleann (2 konie), ze Szwecji kpt. Rolf Oern z 3-a końmi.

Zawodników polskich zgłosiło się około stu, w tem 15-e amazonek, wśród nich panna Zofja Sikorska, pani Kirn-Słoboszewicz, Anna Gajewska, Natalja Adamska, Marja Biskupska i t. p.

Duże zainteresowanie w sferach sportowo-towarzyskich budzi start p. Heddy Pate (na Harlekinie II) oraz p. Marji Karszo-Siedleckiej (na Torrero).

Niemal wszystkie przeszkody zostały przebudowane. Zastosowano zasadę umocowywania górnych warstw w ten sposób, żeby wszystkie spadały przy mniejwięcej jednakowej sile potrącenia, dopiero wówczas gdy koń zawodzi tak silnie, że przy

przeszkodzie stałej musiałby się przewrócić. Drągi będą puste i klejone, leżeć będą w widłach gumowych, na ziemi koło przekód leżeć będą maty kokosowe.

Profil bankietu został zupełnie zmieniony — zrobiono wykop dla zeskoku wdół, profile rowów przerobiono — będą wymagały maksimum wysiłku konia bez ryzyka okaleczenia.

Wreszcie zastosowany będzie stoper elektryczny, co wobec często minimalnych różnic przy konkursach rozgrywanych na czas, ma tutaj wielkie znaczenie.

Układ konkursów pozostał, w porównaniu z rokiem ubiegłym, bez większych zmian. Suma (ok. 60.000) i wysokości nagród nie zostały obniżone. Należy podkreślić fakt, że konkursy warszawskie są obecnie jednemi z najwyżej dotowanych w Europie.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Kongresu Międzynarodowego Związku Jeździeckiego w dn. 5 i 6.V b. r.

Uchwalono:

1) Zaproszenia na C. H. I. 0. (Oficjalne Międzynarodowe Zawody Konne) każdorazowo powinny być podpisane przez Prezesa odnośnego narodowego związku jeździeckiego, bez czego nie są ważne i będą zwracane wysyłającemu.

Odpowiedzialność za organizację C.H.I. 0. całkowicie ponosi odnośny narodowy Związek jeździecki.

Powyższa uchwała została spowodowana tem, iż w niektórych krajach, towarzystwa organizujące C. H. I. O. wykazały tendencję wyłamywania się z pod ogólnej dyscypliny związków narodowych, rezultatem czego było wprowadzenie zamieszania i chaosu w uznanych już terminach C. H. I. O. a ponadto uniemożliwiało to związkom narodowym kontrolę nad ścisłem zastosowaniem obowiązujących regulaminów konkursowych, w rezultacie czego zaczęły wpływać rozmaite zażalenia i protesty.

Przy takiej okazji podkreślono i postawiono za wzór Polskę, jako kraju ściśle przestrzegającego przepisów i nie mającego dotychczas żadnych zajść.

2) Ponownie wypłynęła sprawa licencji dla gentelmenów i amatorów, która stanowiąc przedmiot nader drażliwy, nie schodzi z porządków dziennych kongresów.

Postanowiono ponownie pozostawić związkom narodowym decyzję co do uznawania za gentelmenów, przyczem gentelmenem może być tylko taki jeździec, który jednocząc w sobie zalety honoru, wykształcenia i towarzyskiego obycia, jest przyjęty w najlepszem towarzystwie jego kraju.

Te same wytyczne dotyczą amazonek.

Zawodowcom zasadniczo nie wolno wydawać licencji gentelmenów. W wyjątkowych wypadkach, spowodowanych skutkami wojny, może związek zawodowy wydać zawodowcowi licencję, przyczem jednak należy je ograniczyć do minimum, a spis tych osób, przedkładać co roku w listopadzie do zarejestrowania Międzynarodowemu Związkowi Jeździeckiemu.

W sprawie udziału w C. H. I. 0. oficerów rezerwy w mundurach, oficerów policji, żandarmerji, straży granicznej, milicji, strzelców i t. d. ustalono, że uczestniczą oni narówni z oficerami linjowemi tylko w tych wypadkach, o ile są zależni od M. S. Wojsk. W przeciwnym wypadku obowiązują ich te same przepisy, co osoby cywilne. Co do ich udziału w zawodach w mundurach M. Z. J. po zbadaniu licencji zrzeka się wszelkiej ingerencji.

3) Na zapytanie jednego z krajów ponownie wyjaśniono, że wszystkie dyskusje i protokuły M. Z. J. powinny być prowadzone po francusku.

Przy rozstrzyganiu wszelkich kwestyj spornych, co do zastosowywania bądź regulaminu olimpijskiego, bądź regulaminu dotyczącego C. H. I. i O. H. I. 0. jedynie obowiązuje tekst francuski.

Propozycje wszystkich C. H. J. i C. H. I. 0. muszą był tłumaczone również na język francuski. Dotyczy to również wszelkich ogłoszeń podawanych podczas trwania C. H. I. i C. H. Ii O.

Propozycje C. H. I. O. przed ich rozesłaniem do poszczególnych krajów, powinny być odsyłane dla sprawdzenia zgodności ich tekstu z Regulaminem M. Z. J. do biura M. Z. J.

Odnośnie wydawania licencji ustalono, że związki narodowe powinny prowadzić dokładną ewidencję wydanych przez siebie licencji i ogłaszać te wykazy w swoim organie oficjalnym.

Licencje mają tyć wydawane z ważnością tylko na jeden meeting, a towarzystwa organizujące zawody powinny przedłożone sobie licencje zatrzymywać.

4) Uchwalono zwrócić się do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego z wnioskiem o dopuszczenie do zawodów olimpijskich (Coupe des Nations i Epreuve complete d'équitation) nie 3-ch, lecz 4-ch jeźdźców.

5) Przedyskutowano szczegółowo i przyjęto całkowicie polsko - włoski wniosek próby na czworoboku w olimpijskiej wszechstronnej próbie konia wierzchowego.

Wprowadzenie próby w skokach posłuszeństwa w zasadzie uznano za bardzo słuszne, lecz ze względów technicznych postanowiono zastosować ją w późniejszym okresie. W próbie wytrzymałości zwiększono znaczenie biegu na przełaj w porównaniu do steeple-chase'u, podnosząc mnożną.

6)Wniosek szwajcarski co do zmian obecnych przepisów obliczania wyników zawodów o Puhar Narodów przedyskutowano, lecz ostateczną decyzję odłożono do jesieni, aby dać możność wypowiedzenia się wszystkim związkom narodowym.

PISMIENNICTWO

Berliński „Sankt Georg" Nr. 6 III-ci zeszyt majowy pisze: „Polskie czasopismo „Jeździec i Hodowca", które niedawno wypuściło w świat wspaniały numer specjalny, omawiający hodowlę konia arabskiego, wydało dn. 20 kwietnia b. r. znakomicie opracowany zeszyt (Nr. 12) poświęcony jeździectwu w Polsce i innych krajach. Ten numer „Jeźdźca i Hodowcy" jest rzeczywiście dziełem wzorowem, które uwydatnia jeszcze wielka ilość świetnych ilustracyj.

NADESŁANE

SŁÓW KILKA O ARTYKULE WITOLDA XIĘCIA CZARTORYSKIEGO W NR. 3 „J. i H."

Artykuł Wielce Szanownego Autora godzien w całości największego uznania. Podane tezy do dyskusyj winny być przyjęte w §§ 1, 3, 4 i 5-ym bez dyskusyj. Odnośnie do § 2-go warto prosić W. Sz. Autora o zgodę na pewien kompromis, a mianowicie: Wybrać 2 — 3 klacze mierzynki typowe i przeprowadzić z niemi doświadczenie naukowe np. w majątku Uniwersytetu Wileńskiego Żemosławiu, pokrywając jedną klacz mierzynem licencjonowanym, drugą zaś półkrwi arabem, a w roku następnym odwrotnie.

Co zaś do Szwedów, które posiadamy, to zachodzi wątpliwość czy mogą one poprawić naszego mierzyna, jako reproduktorzy rasy nie całkiem ustalonej.

J. M. Falewicz.

ZAGRANICZNA

ROSJA SOWIECKA.

Rozwój metody sztucznego zapładniania w hodowli koni (według „Revue Internationale d'Agriculture").

Temat ten nie jest nowy, na tem miejscu chcemy więc tylko dorzucić kilka aktualniejszych cyfr i faktów. Według wyżej cytowanego źródła, metodę sztucznego zapładniania stosowano w Rosji Sowieckiej:

w roku	1923	do około 2.000 klaczy
	1924	2.500
	1925	8.500
	1926	18.000
	1927	44.000
	1928	70.000
	1932	560.000

przyczem procent klaczy źrebnych wynosił 75 do 80 a nawet 90 do 100.

Osiągnięto także doskonałe wyniki w zwalczaniu niepłodności klaczy, zwłaszcza, gdy powodem jej były patologiczne zmiany organów płciowych, szczególnie, jeśli wywołane były one wiekiem, lub poprzednimi nieprawidłowymi porodami. Dogodną stroną tej metody rozmnażania jest także i to, że unika się kontaktu bezpośredniego zwierząt, a przez to rozprzestrzeniania chorób zaraźliwych. Z punktu widzenia naukowego ciekawem jest, że nawet nasienie (sperma) ogierów zawierające bakcyle Trypanosoma Equiperdum (zaraza stadna) pomieszana z lekkim roztworem Salwarsanu lub Neo-salwarsanu nie traci swej siły zapładniającej, podczas, gdy zarazki choroby ulegają zagładzie. Metoda sztucznego zapładniania ma wielkie znaczenie oszczędnościowe, mianowicie jeden ogier może w ten sposób pokryć 400 klaczy, podczas, gdy normalnie około 80 (a gdy ogier jest bardzo cenny i bardzo młody lub stary około 24 do 36 klaczy). Nie wszędzie jednak metoda ta może być stosowana w dogodnych warunkach, nadaje się ona właśnie specjalnie w Rosji Sowieckiej, rozporządzającej wielką ilością klaczy, zgromadzonych w zwykłych rolnych Sowchozach i w specjalnych hodowlanych konnych Sowchozach, natomiast odczuwającej brak większej ilości dobrych ogierów. Duża ilość klaczy pozwala szybko wykorzystać nasienie (spermę) otrzymane w danym okresie, która zachowuje swą siłę zapładniającą tylko w ciągu 18 dni i to w specjalnym roztworze, oraz w temperaturze nie poniżej 10 stopni Cels.

Dla skompletowania tych kilku uwag należy dodać, że produkty otrzymane tą metodą nie różnią się niczem, ani nie ustępują pod żadnym względem zwierzętom zrodzonym w zwykły sposób. Znane są follbluty i kłusaki otrzymane tą drogą, które osiągnęły na torze liczne zwycięstwa. Metoda sztucznego zapładniania używana jest w Rosji Sowieckiej nietylko w hodowli koni, ale także na szeroką skalę w hodowli bydła, owiec oraz nierogaciny.

NIEMCY.

1,444 koni wyścigowych w treningu znajduje się w Niemczech. Z liczby tej jest 1,369 koni pełnej krwi, a 75 półkrwi angielskiej.

WĘGRY

Żokiej G. Hulme, który przez krótki czas dosiadał w Warszawie koni stajni p. B. Szwejcera, zmarł w Alag po operacji żołądka. Hulme ostatnio poświęcił się zawodo-

wi trenera i odniósł na tem polu szereg pięknych sukcesów.

Zmarły liczył 35 lat. Swą praktykę jeździecką ukończył w Anglji u trenera R. C. Dawson. Z większych jego zwycięstw zanotować wypada: 2000 Gwinei na Diophon (1924 r.), Ascot Gold Cup 2 razy: By Jingo! (1919) i Tangiers (1920), Lincolnshire Handicap: Royal Buchs (1919), Grand Prix de Paris: Galloper Light (1919). Jako żokej stajni ks. Aga Khan'a dosiadał klasowej klaczy Mumtaz Mahal i wygrał na niej Spring Stakes w Newmarket, Queen Mary Stakes w Ascot, National Breeders Produce Stakes w Sandown, Molecomb Stakes w Goodwood i Champagne Stakes w Doncaster. Na Węgrzech wygrał m. in. Oaks na Baldoyle. W Warszawie z powodu swej małej wagi i słabej siły fizycznej nie znalazł pola do popisu i po krótkim bardzo pobycie powrócił do Budapesztu.

FRANCJA.

Ilość koni w armji francuskiej wynosi przeszło 101.131 sztuk; na wyżywienie ich przeznaczona jest kwota 112 miljonów franków. Ilość koni w armji zmniejszyła się w r. b. w porównaniu z rokiem ub. o 3007 sztuk. Koni oficerskich posiada armja francuska 8636 sztuk. Dla porównania należy zaznaczyć , że koszta środków popędowych dla motorów i samolotów wynoszą na rok b. 161 miljonów franków.

ANGLJA.

Wśród reproduktorów angielskich sytuacja przedstawia się obecnie następująco:

Blandford	11.949 Ł
Manna	10.505 „
Gainsborough	3.661 „
Apple Sammy	3.575 „
Tetratema	3.111 „
Sansovino	3.051 „

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Newmarket, 16 maja.

Newmarket Stakes, 1790 Ł. — 2.000 m., dla 3-latków.

1. Windsor Lad, og. gn. (Blandford — Resplendent) Maharaja of Rajpipla, 57¼, ż. C. Smirke.
2. Flamenco, og. (po Flamingo), lorda Rosebery, 57¼, ż. H. Wragg.
3. Valerius, og. (po Son in Law) Sir Abe Bailey, 57¼, ż. G. Nicoll.

b. m.: Black Devil, Woodhouse, Happy Venture, Marechal, Red Spinner, Barrel Umber, Pharillon, Scornful.

Wygrane o 1—3 dł. — Zakłady: 11:8, 11:4, 10:1.

Enghien, 19 maja.

Grand Steeple Chase d'Enghien, 150.000 fr. — 5.000 m.

1. Hong Cop, 4 l. og. (Checkmate — Veradole) M. Grammont, 65 kg., ż. A. Chauffour.
2. Dugreygall, 4 l. og. (po Grey Fox II), Cte O de Rivaud, 60 kg., ż. P. Hieronimus.
3. Le Fetiche II, 4 l. og. (po Filibert de Savoie), E. Decrion, 62½ kg., ż. P. Hamel.

b. m. Sans Erreur, Agitato, Le Gros Capucin, Prince Henri, Gugusse, Muttersholtz, Premier Empire, Genodimos.

Wygrane o 2—5 dł. Czas: 5:57,6. Tot.: 26, 18, 36, 66:10.

Budapeszt, 20 maja.

Milleniumi-dij, 46.000 pengö — 1.800 m.

1. Cagliostro, 3 l. og. gn. (Nubier — Cartouche) ks. Festetics, 48½ kg., ż. Klimscha.
2. Tempo, 5 l. og. (po Tamar) D. Hajdu, 65 kg., ż. J. Balog.
3. Reichsherold, 4 l. og. (po Herold) st. Landswerth, 57½ kg., ż. J. Gutai.

b. m.: Aderno, Fokos, Devisa, Toupet, Simplon, Pagana.

Wygrane o 4—3 dł. Czas: 1:50,6. Tot.: 34, 13, 12, 16:10.

Longchamp, 20 maja.

Prix Noailles, 40.000 fr. — 2.400 m. dla 3-latków.

1. Zenodore, og. gn. (Clarissimus — Zanetta), L. Robert, 58 kg., ż. Bouillon.
3. Arkina, og. (po Comedy King), G. Matossian, 58 kg., ż. Rabbe.
3. Dark Pacha, og. (po Dark Legend), A. Schwob, 58 kg. ż. F. Rochetti.

b. m. Garbenzo, Mas d'Antibes, Boucan.

Wygrane o 1½—2 dł. Czas: 2'37,6. 8ot.: 24, 17, 66:10.

Rzym, 20 maja

Premio dei Littorio, 100.000 lirów — 2.400 m.

1. Pilade, 4 l. og. kaszt. (Captain Cuttle-Piera), st. del Soldo, 60½ kg., ż. E. Watkins.
2. Kennebe, 4 l. og. (po Manistee), st. Villa Verde, 60½ kg., ż. V. Celli.
3. Sorolla, 4 l. og. (po Havresac II), Tesio-Incisa, 60½ kg., ż. P. Orsini.

b. m.: Crapom.

Wygrane o 2½—2 dł. Czas: 2:31: Tot.: 13, 25, 27:10.

Drezno, 20 maja.

Preis der Dreijährigen, 20.700 RM. — 2.000 m., dla 3-latków.

1. Travertin, og. c.-gn. (Graf Ferry—Tschierva), R. Haniel, 57 kg., ż. E. Böhlke.
2. Grandseigneur, og. (po Laland), O. Blumenfeld i R. Samson, 56 kg., ż. O. Schmidt.
3. Horchauf, og. (po Aurelius), P. Mülhens, 54 kg., ż. L. Varga.

b. m.: Scolaro, Tilly, Airolo, Marke, Graf Almaviva, Ehrenpreis.

Wygrane o 5—¾ dł. Czas: 2:07,5. Tot.: 27, 14, 15, 28:10.

Saint Cloud, 21 maja.

Grand Prix du Printemps, 100.000 fr. — 2.400 m.

1. Lilium, 6 l. wał. (Passebreuil — Lilite), James Hennessy, 53½ kg., ż. R. Brethes.
2. Morvillars, 3 l. og. (po Mon Talisman), E. Jonas, 46½ kg., ż. J. Thompson.
3. Astyanax, 3 l. og. (po Asterus), M. Boussac, 48 kg., ż. G. Vatard.

b. m.: Totila, Roi de Trefle, Manet II, Barneveldt, Muserole.

Wygrane o 1—1 dł. Czas: 2:41,6. Tot.: 83, 23, 17, 19:10.

Berlin — Hoppegarten, 21 maja.

Kisasszony Rennen, 14.300 RM. — 1.600 m., dla 3-l. klaczy.

1. Schwarzliesel, kl. gn. (Oleander — Schwarze Kutte), bar. S. A. v. Oppenheim, 56 kg., ż. W. Printen.
2. Agalire, kl. (po Laland), st. Ebbesloh, 56 kg., ż. R. Zachmeier.
3. Legation, kl. (po Herold), Gł. Stadniny Graditz, 56 kg., ż. E. Grabsch.

b. m.: Vockerode, Lehnsherrin, Irrtum, Forsythia, Winfrida, Nemezis, Mon Plaisir, Sisi, Gravina.

Wygrane o 1—½ dł. Czas: 1:41,8. Tot.: 66, 18. 24, 19, 34:10.

Jubiläums Preis, 13.500 RM. — 2.000 m.

1. Janitor, 4 l. og. gn. (Fervor — Jane Pierney), A. i C. v. Weinberg, 63 kg., ż. G. Streit.
2. Athanasius, 3 l. og. (po Ferro), st. Erlenhof, 55 kg., ż. J. Rastenberger.
3. Farnese. 3 l. og. (po Graf Ferry), A. i C. v. Weinberg, 51 kg., ż. A. Ebert.

b. m.: Sassius, Blitz, Unkenruf, Calva, Arjaman.

Wygrane o szyję—1 dł. Czas: 2:08,4. Tot.: 18, 13, 22, 80:10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 złotych. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

1158 Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Ordynacka 3.

DO PP. HODOWCÓW

koni pełnej krwi i wysokiej półkrwi angielskiej.

Redakcja „Polskiej księgi stadnej koni pełnej krwi angielskiej" oraz „Polskiej księgi stadnej koni wysokiej półkrwi angielskiej" przypomina pp. Hodowcom:

1) że termin **zgłoszenia źrebiąt**, urodzonych w r. 1934, do wymienionych ksiąg stadnych za opłatą po 2 zł., — upływa dnia 31 października 1934 r.;

2) że zgłoszenia, które wpłyną pomiędzy dn. 1 listopada a 31 grudnia, winny być opłacane po 10 zł., zaś po 1 stycznia do 31 grudnia roku następnego po 25 zł. od źrebięcia;

3) żadne zgłoszenie nie może być przyjęte bez dołączonego przy nim świadectwa stanowienia klaczy z roku poprzedniego, na odwrocie którego winno być stwierdzone urodzenie źrebięcia (przez Kierownika właściwego Stada Ogierów dla ogierów państwowych, przez wójta gminy dla ogierów prywatnych);

4) zgłoszenia o tem, że klacz została jałową, poroniła, że źrebię padło przy urodzeniu, że urodziła martwe bliźnięta i t. d. wraz z datą ostatniego skoku winny być **dokonane obowiązkowo** i na przepisowych deklaracjach, w terminie najpóźniej do 31 października.

5) Redakcja przypomina pp. Hodowcom, że zmiany w umaszczeniu źrebiąt, stosownie do par. 9 Zasad prowadzenia wymienionych ksiąg stadnych, winny być zgłaszane **najpóźniej do 31 grudnia** roku następnego po roku, w którym się źrebię urodziło. Przeoczenie tego terminu może spowodować zakwestjonowanie tożsamości konia do celów wyścigowych i straty materjalne.

6) Redakcja prosi pp. Hodowców o ścisłejsze przestrzeganie dokładności w opisie maści źrebiąt. Przy sprawdzaniu wieku koni na torze warszawskim stwierdzono **nienależyty opis maści u 48 koni**, zgłoszonych do ksiąg stadnych.

Próba długodystansowa dla koni orjentalnych

Powtórzenie komunikatu Nr. 3 Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego, ogłoszonego w numerze jeździeckim (12) „Jeźdźca i Hodowcy" (str. 304) z dn. 20 kwietnia 1934 r.

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego organizuje w roku bieżącym pierwszą próbę długodystansową dla 5-letnich i starszych koni krwi wschodniej.

Próba ta jest przygotowaniem do następnych poważnych raidów i ma na celu poparcie jeździectwa oraz wyrobienie samodzielności młodszych jeźdźców.

Udział brać mogą wszystkie pięcioletnie i starsze konie arabskie (ogiery, wałachy i klacze) zapisane do:
a) „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi",
b) „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi",
c) „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich", wydanej w 1926 r., oraz jej 5 dodatków, w dziale I-szym i II-gim,
d) niezapisane do żadnej z powyższych Ksiąg, lecz kwalifikujące się pochodzeniem do „Regjonalnych Ksiąg Stadnych Koni Półkrwi Arabskiej". (Załącznik Nr. 8 do zarządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 4 grudnia 1931 r., „Monitor Polski" z dn. 23.XII. 1931 r. Nr. 295, poz. 390 — Zasady prowadzenia ksiąg stadnych koni półkrwi arabskiej — § 1).

Konie pochodzenia zagranicznego — dopuszczone.

Próba odbędzie się między Lwowem a Lublinem (dystans nie większy, niż 250 klm.); start we Lwowie dnia 10 lipca we wtorek, o godz. 6—7 rano, zakończenie— w Lublinie dnia 14 lipca w sobotę, na torze wyścigowym, o godz. 2—3 po południu.

Powyższy raid nie ma zupełnie charakteru wyścigu, a przy klasyfikacji uwzględniana będzie przedewszystkiem kondycja koni. Po ukończeniu raidu każdy koń obowiązany jest przegalopować (kantrem) około 1600 m. Jury jest upoważnione do poddania koni dodatkowej próbie, przed rozdaniem nagród.

Konie należy zgłaszać w Sekretarjacie Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego (Warszawa, al. Ujazdowskie Nr. 39 m. 5) **najpóźniej do dnia 15 czerwca b. r.;** przy zgłaszaniu kandydatów ad d), (niezapisanych do żadnej z Ksiąg, lecz kwalifikujących się pochodzeniem do „Regjonalnych Ksiąg Stadnych Koni Półkrwi Arabskiej") — obowiązuje załączenie dokładnych rodowodów.

Za konie, zgłoszone w powyższym terminie, nie pobiera się wpisowego. Po przekroczeniu terminu — obowiązuje wpisowe w wysokości 50 zł.

Przy starcie mogą być przyjęte jedynie zgłoszenia tych koni, które brały udział w tegorocznych wyścigach we Lwowie i za które zostanie wpłacone wpisowe w wysokości 50 zł.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego.

Nagrody oraz szczegółowe warunki próby podane będą z końcem czerwca b. r.

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, DNIA 1 CZERWCA 1934 R.

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. — sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. —

ADRES REDAKCJI:

MAZOWIECKA 16, TEL. 220-26

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.